PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 54 (399) SOBOTA, DNIA 8 GRUDNIA 1928 ROK VIII.

SPORTOWCY GOSCMI PANA PREZYDENTA

Uroczystości w Instytucie W. F. Nagrodzenie zwycięzców olimpijskich

Ubiegłej niedzieli świat sportowy Warszawy był świadkiem podniosłych uroczystości.

W południe odbyło się wmurowanie aktu erekcyjnego i poświęcenie tablicy pamiątkowej w budującym się gmachu Instytutu Wychowania Fizycznego.

Budowla ta robi wrażenie imponujące.

Położona w pięknej okolicy na Bielanach, przywodzi na myśl wielkie uczelnie angielskie. Wspaniały gmach główny z salami wykładowemi, ćwiczebnemi, pływalnią, gmachy internatów uczniów i uczenic, osobne domy mieszkalne dla nauczycieli, tereny przeznaczone na boiska — wszystko to przypomina jakiś mały polski Oxford i porywa widza ogromem i śmiałością pomysłu.

Na zwiedzenie wielkiej budowli i uroczystości zebrało się liczne grono zaproszonych gości, sięgające około 300 osób. Wśród zebranych widzieliśmy wiceministra oświaty Czerwińskiego, dyr. P.U.W.F. płk. Ulrycha, nacz. wydz. W.F. w min. oświaty płk. Kilińskiego, wojewodę Jaroszewicza, dyr. departamentu sztuki prof. Jastrzębowskiego, min. Matuszewskiego, gen. Roupperta, prof. Ciechanowskiego, prof. Piaseckiego, ks. Lubomirskiego, inż. Lotha, dyr. Tretera, prof. Skoczylasa, gen. Bończę - Uzdowskiego, pułk. Osmólskiego, wielu działaczy sportowych i przedstawicieli prasy.

Po złożeniu podpisów na akcie erekcyjnym przez zebranych gości i po poświęceniu aktu przez ks. biskupa Galla, płk. Ulrych wygłosił gorące przemówienie i odsłonił pamiątkową tablicę, wmurowaną obok wejścia głównego. Napis na tablicy brzmi:

„W 10-tą rocznicę Niepodległości za Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego, Prezesa Rady Ministrów prof. Kazimierza Bartla, stanęły mury Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, powołanego do życia wolą i decyzją Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, aby niezmożony był duch i siła fizyczna Narodu".

Popołudniu przedstawiciele organizacyj sportowych i uczestnicy Olimpjady Amsterdamskiej przyjęci zostali na Zamku przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego.



OLIMPIJCZYCY POLSCY W GOŚCINIE U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Najwyższemu dostojnikowi państwa złożył hołd imieniem rzesz sportowych płk. Ulrych, na co p. Prezydent odpowiedział serdecznemi słowami, zachęcając sportowców do wytrwałej pracy.

We wspaniałych salach zamkowych przewinęli się nasi narciarze z Br. Czechem i braćmi Krzeptowskimi ubranymi w stroje góralskie, jeźdźcy z pułk Andersem, wioślarze, z których kilku odbywa obecnie służbę wojskową w marynarce i inni zawodnicy amsterdamscy. Zwycięzców olimpijskich Państwo Prezydentostwo zaszczycili dłuższą rozmową.

Wieczorem w sali T-wa Łyżwiarskiego Komitet Olimpijski wraz ze Związkiem Związków podejmował wieczerzą uczestników Olimpjady. Wieczór zaszczycił swą obecnością p. minister Świtalski z małżonką.

Na wstępie wręczono zwycięzcom olimpijskim pamiątkowe dyplomy i żetony, wykonane według artystycznego projektu p. Bogdanowicza. Miły ten moment powitali zebrani brawami a orkiestra tuszem.

Po wieczerzy odbyły się tańce, zabawa przeciągnęła się do północy.

Zwracała uwagę nieobecność jeźdźców olimpijskich, którym przecież tyle mamy do zawdzięczenia. Dlaczego zabrakło ich w szeregu zwycięzców?

W uroczystościach na Zamku i podczas nagradzania olimpijczyków w T-wie Łyżwiarskiem pominięto również przedstawicieli prasy, nawet specjalnie sportowej, co jest niewybaczalnem uchybieniem organizatorów. Incydenty podobne powtarzają się u nas zbyt często, by ich na tem miejscu nie podkreślić.

Garbarnia wchodzi do Ligi

po decydującem zwycęstwie nad Ł. T. S. G. 2:0

Do decydującego spotkania o wejście do Ligi drużyny stanęły w składach następujących:

Garbarnia: Borkowski; Konkiewicz, Bill; Jesionka, Trzecki, Nagraba; Stefański, Jachimek, Smoczek, Augustyn, Mazur.

Ł. T. S. G.: Fakowski; Mildner, Wyppych; Wolfhangel, Pogodziński, Sykuta; Beckmann, Winsche, Królik, Herbstreich, Francmann I.

Ł. T. S. G. przedstawił się z jaknajlepszej strony, był technicznie i taktycznie bezwzględnie lepszą drużyną. Drużyna łódzka posiada dobrego bramkarza, pewną parę obrońców, z których prawy był lepszy i posiada doskonały wykop. Pomoc pracowita i grająca jednolicie.

Napad technicznie dobry posiada swego najlepszego i najpracowitszego gracza w lewym łączniku Winschem; lewe skrzydło też dobre, a środek napadu, to pierwszorzędny technik i taktyk. Prawa strona ataku, a zwłaszcza Herbstreich była najsłabszą częścią drużyny łodzian. W całości napad był najsłabszą częścią drużyny i tylko temu przypisać należy klęskę,

Garbarnia grała dużo gorzej, niż zazwyczaj. Zawiedli zwłaszcza Mazur na prawem skrzydle i Bill w obronie.

Gra ze strony Garbarni prowadzona była w pierwszych piętnastu minutach w morderczem wprost tempie i z niesłychaną ambicją, ale bardzo nerwowo. Wszystkie pozycje psuł Mazur lub likwidowała dobra obrona Ł. T. S. G.

Ł. T. S. G. zaczyna teraz atakować i jest w tym okresie gry drużyną bezwzględnie lepszą od Garbarni, lecz brak decyzji pod bramką nie pozwala łodzianom na zdobycie punktu. Garbarnia sporadycznie atakuje i łódzki bramkarz musi często interwenjować. Jedyną prawdziwie groźną sytuację pod bramką łódzką w 42 m. broni przytom nie w ostatniej już chwili obrona. Przerwa 0:0.

Po przerwie jest Garbarnia lepszą i energicznie atakuje; w 18 minucie dostaje piłkę stojący na pozycji wyraźnie spalonej Stefański, podaje do środka, w zamieszaniu ładuje ją Augustyniak w bramkę. Trybuny od braw zatrzęsły się w posadach.

Ł. T. S. G. stara się teraz wyrównać, jednak jedną niemal pewną sytuację marnuje prawy łącznik. Tymczasem w 43 minucie Stefański strzela drugą bramkę i stan ten 2:0 utrzymuje się do końca. Sędziował p. Baranowski z Poznania, który popełnił kilka poważnych omyłek.

Stosunek rogów 9:3 dla Garbarni. Publiczności do 2 tysięcy.

Polski Górny Śląsk — Śląsk Niemiecki 10:6. Spotkanie bokserskie rozegrane w Raciborzu przyniosło piękne zwycięstwo zespołowi polskiemu. Wyniki poszczególnych spotkań: waga musza: Moczko (P.) bije na punkty Niklowitscha (N.); kogucia: Pyka (P.) zwycięża Scheithauera (N.) na punkty; piórkowa: Machoń (N.) zwycięża Radwańskiego (P.); lekka: Wognnik (P.) pokonywuje niewielką przewagą punktów Kulę (N.); półśrednia: Klarowicz (P.) łatwo rozprawia się z Mildnerem (N.); średnia: Reinert (N.) po bardzo ładnej walce zwycięża Wieczorka (P.) na punkty; półciężka: Winkler (N.) niezasłużenie wygrywa z Zimniowskim (P.) i w wadze ciężkiej Kupka (P.) odnosi wspaniałe zwycięstwo przez k.o. w pierwszej rundzie nad Schlochhoffem (N.).

Bokserskie mistrzostwa Polski odbędą się w Katowicach dnia 2 i 3 marca 1929 roku. Mistrzostwa okręgowe muszą być ukończone przed dniem 10 lutego.

Członkami wydziału sportowego P. Z. B zostali pp. Wilhelm Snopek i Henryk Sadłowski.

Mecz piłkarski Śląsk Polski — Niemiecki rozegrany w Katowicach przyniósł zwycięstwo gościom w stosunku 2:0 (0:0) Niewłaściwie zestawiony atak polski zawodził pod bramką. Gra naogół ciekawa, w polu równorzędna, pod bramką z przewagą Niemców. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Palusińskiego i samobójczego prawego obrońcy. Sędzia p. Lustgarten b. dobry. Charakterystyczne jest, że najlepiej w drużynie Śląska Niemieckiego grali b. gracze I. F. C. i Amator. K S.

Nawrot, Amirowicz i Gruenberg mają podobno w przyszłym sezonie zasilić Garbarnię.

Zawody narciarskie F. I S. w Zakopanem odbędą się pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. Pan Prezydent Mościcki obiecał przybyć na zawody.

Decyzja P I. W. F. zabraniająca studentom Instytutu startowania w barwach klubowych, spotkała się z ostrą odprawą na zarządzie W. O. Z. L. A. Postanowiono zabronić podległym zw. lekkoatletom brać udziału w zawodach, w których startować będą zawodnicy P. I W. F-u.

Dyskwalifikacja Majchrzyckiego kończy się dnia 27 lutego 1929 roku.

Ppłk. Rómmel, rtm Antoniewicz i por. Zgorzelski powrócili w dniu 29 ub. m z konkursów hippicz. w Ameryce.

Stanisław Czetwertyński wyjeżdża w bieżącym miesiącu na Rivierę, gdzie weźmie udział w szeregu turniejów

Walne Zebranie W. K. S. „Legji" wybrało prezesem dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego

Najlepsi piłkarze Toruńskiego Klubu Sportowego — Stogowski, Jan Suchocki i Paweł Gumowski wstąpili do Polonii Również znany bramkarz Polonii — Keller, który ostatnio grywał w T. K. S-ie, powrócił do Warszawy.

Ligę z 9 klubów projektują stworzyć pewne koła lwowskie, przyczem powstałaby II liga złożona z reszty obecnych „ligowców" i trzech finalistów grupowych. Podobnie jak wszystkie inne reformy łamiące dotychczasowe regulaminy i ten pomysł nie ma najmniejszych szans zrealizowania. Praktycznie jest on zresztą zupełnie nierealny ze względów finasowych

W Łodzi rozegrano spotkanie o wejście do klasy A między Biegiem a Burzą, zakończone niespodziewanem zwycięstwem Biegu w stosunku 2:1



DRUŻYNA GARBARNI

zwyciężywszy 2:0 Ł.T.S.G wejdzie w r. 1929 do Ligi jako 13-sty zespół



GEN ROUPPERT I PŁK. ULRYCH

podczas złożenia podpisu na acie erekcyjnym Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.



POLONIA — LEGJA 2:1

Nawrot nękowany przez obrońców Polonii atakuje po strzale bramkarza.

Polonia — Legja 2:1

Kapitulacja mistrza stolicy

Antagonizm klubowy obu drużyn jest wyjątkowo tak silny, że atmosfera walki zaciętej, do upadłego panuje na boisku nawet wtedy, gdy stawką spotkania nie są cenne punkty mistrzowskie. Tak było i w niedzielę. Loże klubowe szalały, kwalifikując wszelkie rozstrzygnięcia sędziego w myśl swych pobożnych życzeń, a nie istoty przepisów. Na boisku toczyła się zacięta walka szybkiej i ambitnej Polonji z lepszą technicznie i taktycznie Legją. Ziemian, Nawrot, Hyla, Alaszewski popisywali się swemi mniej lub więcej precyzyjnemi fotilami. Jednem słowem, jak na meczu ligowym, a nie towarzyskim.

Tym razem z walki tej zwycięsko wyszła Polonia, bijąc „moralnego" mistrza Warszawy, któremu w czasie przerwy wręczono żetony za zdobycie tego tytułu.

Polonia, wzmocniona przez Suchockiego, górowała nad Legją ambicją i szybkością i zwyciężyła zasłużenie. Legja zawiodła zwłaszcza w linji ataku, gdzie na wysokości zadania stał jedynie Nawrot. Pomoc grała dość słabo, obrona jak zwykle dobrze, choć znowu za ostro.

W Polonji bardzo dobrze zaprezentował się Suchocki. Wydajnie pracowała pomoc, niezawodnie Jelski i Bułanow w obronie. Keller, dawny gracz Polonji i T. K. S-u grał niepewnie.

Bramki strzelili Nawrot (z winy Kellera) dla Legji, a Krygier i samobójcza dla Polonji. Łańko przestrzelił rzut karny. Sędziował p. M. Walczak. Publiczności ponad 1.000 osób.

W. O. Z. P. N. w porozumieniu z P. U. W. F. zwołał w ubiegłym tygodniu konferencję w sprawie szkolenia instruktorów piłkarskich. Przewodniczył gen. Boncza-Uzdowski. Postanowiono na wniosek kpt. Mielecha przeprowadzić szkolenie instruktorów piłkarskich przez kursy główne dla trenerów większych klubów i kursy krótkie dla trenerów mniejszych klubów. Szkolenie odbywać się będzie równolegle teoretycznie i praktycznie. W zakres prac teoretycznych wejdą: anatomja, fizjologja, masaż, gimnastyka, system treningu i t. d. Ten dział prowadzony będzie przez Centralną Szkołę Wojskową Gimn. i Sp lub P. I. W. F. Do treningów praktycznych sprowadzony będzie najprawdopodobniej jakiś trener angielski.

Na walnem zgromadzeniu sekcji lekkoatletycznej i piłkarskiej Warszawianki wybrano jako kierowników por. Suchorzewskiego i Domańskiego.

Rozstrój w Związku Lekkoatletycznym

Upadek działalności, dymisje, konieczność poprawy

Każda dymisja w kierowniczej instytucji świadczy o kryzysie wewnętrznym, który ona przechodzi. Jeżeli notujemy w ciągu roku trzy takie dymisje i to na stanowiskach naczelnych, jeżeli nadto wyniki działalności są wogóle mizerne to kryzys ten widocznie przybiera poważne rozmiary.

Takie właśnie krytyczne objawy mamy do zanotowania w jednym z największych związków sportowych Polski — w Polskim Związku Lekkoatletycznym. O mizernej działalności tego związku pisaliśmy już niejednokrotnie. Stwierdzaliśmy, że związek, czerpiący tak potężne subsydja winien był zdobyć się na jakiekolwiek zawody międzynarodowe w kraju, na ściągnięcie, krążącego wzdłuż granic Polski Nurmiego, na wykorzystanie przejazdu przez stolicę lekkoatletów japońskich, wreszcie na sprowadzenie przeróżnych gwiazd olimpijskich, które po ukończeniu Igrzysk rozsypały się po całej Europie.

Wbrew półoficjalnym enuncjacjom P. Z. L. A. inicjatywę w tym kierunku powinien był wziąć w swe ręce właśnie związek naczelny, a nie podległe mu kluby, albo związki okręgowe. Wynika to choćby z charakteru subsydjów udzielanych P. Z L. A. O ile nam wiadomo są one przeznaczone przedewszystkiem na zawody międzynarodowe wewnątrz kraju. Lekka atletyka bowiem nie ma jeszcze tej mocy, by zdobyć dla Polski wiele sławy po za jej granicami i walczyć musi o popularność na własnych boiskach.

Przytem na urządzanie zawodów międzynarodowych nie mogą sobie pozwolić ani kluby, ani związki okręgowe ze względów pieniężnych. Że tylko P. Z. L. A. może wziąść na swe barki odpowiedzialność finansową przekonał nas o tem zeszłoroczny przykład Lwowa.

Zawody międzypaństwowe rozegraliśmy w roku bieżącym jedynie na boiskach obcych; były one rewanżem, a więc częściowo — koniecznością. Nie mogły nas one jednak kosztować wiele. Wyjazd zarówno do Austrji jak i Czechosłowacji był zasadniczo pokryty przez goszczące nas państwa i to pokryty w sposób nader hojny. Możemy więc stwierdzić z całą pewnością, że subsydja P. Z. L. A. ne zostały zużyte nawet na wyjazdy, że raczej nie były wykorzystane. Jednem słowem P. Z. L. A. nie zdał egzaminu z wyników swej działalności nazewnątrz.

Że działalność P. Z L. A. spotkała się z krytyką i w łonie zarządu, świadczą o tem trzy dymisje. Wiceprezes p. mjr. Glabisz i komisarz olimpijski — p. Jan Wiśniewski już dawno złożyli swe mandaty. Ostatnio zrezygnował ze stanowiska członka komisji sportowej p. Feliks Weintal. Wycofują się więc ludzie najbardziej dla Związku zasłużeni, nie mogąc się pogodzić z panującymi tam stosunkami.

A stosunki te znamionują ostatnio rozkład, daleko posunięty. Zaległości kancelaryjne z przed paru miesięcy spoczywają w teczkach, zdobycie w P. Z. L. A. najbardziej elementarnych informacyj jest wprost niemożliwe. Stosunki międzynarodowe są zaniedbywane, listy od związków zagranicznych w sprawie terminów przyszłorocznych mimo nalegań — odkłada się na bok.

A jednak nawa pchnięta na tory rozwojowe pędzi mimo absencji Związku, żywo naprzód, lekka atletyka polska potężnieje ciągle. „Królowa sportów" zdobywa sobie z miesiąca na miesiąc zwolenników i nie ma chyba już takiego miasteczka i wsi w Polsce, gdzie nie zajmowanoby się tą gałęzią sportu. Większość tych zawodników nie jest jednak wogóle zrzeszona w P. Z. L. A., gdyż i w tym kierunku nie znać wyników pracy Związku.

Musimy więc stwierdzić, że działalność P Z. L. A. po chlubnych początkach z przed lat kilku, w roku bieżącym zawiodła zarówno, jeśli chodzi o opiekę nad gwiazdami jak i — propagandę wszerz.

I jeszcze jedno; ten potężny Związek nie umiał sobie znaleźć ludzi do pracy ani wśród osób poważnych, ani wśród młodzieży. Przeżywa więc chorobę, której nie znają inne Związki sportowe — brak odpowiednich ludzi do rządzenia. Po ostatnich dymisjach zarząd jest zdekompletowany, a perspektywy na przyszłość też nie wyglądają różowo.

Miejmy nadzieję, że rok przyszły przyniesie jednak poprawę na każdem polu, gdyż inaczej sytuacja przedstawiałaby się wręcz groźnie.



DWAJ KRÓLOWIE — MONARCHOWIE

Gintel i Reyman wstąpili na tron strzelców Ligi, zdobywając 29 bramek każdy.

Oryginalne zakończenie miała sprawa zajść na meczu Garbarnia — Polonia w Przemyślu, gdzie sędzia p. Walczak był pobity i jedynie pod osłoną policji odstawiony na kolej. Oto W. G. i D. P. Z. P. N. ukarał Polonię karą pieniężną 100 zł. i pozbawił kapitana jej „mandatu" na 6 miesięcy, co w praktyce nie ma żadnego znaczenia. Rzecz prosta, iż tak pobłażliwy wyrok może raczej zachęcić drużyny do samosądów po przegranym meczu. Źle się dzieje w agendach P. Z. P. N.

Polski Związek Bokserski na ostatniem posiedzeniu w Katowicach postanowił rozegrać w roku przyszłym pięć spotkań międzynarodowych. Pierwszy mecz z Niemcami odbędzie się w styczniu we Wrocławiu, drugi z Czechosłowacją w lutym w Katowicach, trzeci z Węgrami prawdopodobnie w pierwszej połowie kwietnia w Cyrku warszawskim, czwarty z Rumunją w lecie we Lwowie, piąty wreszcie ze Szwecją odbędzie się w październiku w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.

Konferencja Porozumiewawcza Żydowskich Stowarzyszeń Sportowych w Polsce odbędzie się w Krakowie w salach Żyd. Domu Akad. dnia 9 grudnia r. b. o godz. 10 rano. Konferencja jest zwołana celem 1) omówienia obecnej sytuacji żydowskich klubów w Polsce, 2) porozumienia się co do programu i propagandy wychowania fizycznego wśród mas żydowskich, 3) postawienia dezyderatów wobec państwowych i ogólnokrajowych władz sportowych i wychowania fizycznego i uregulowania stosunku do tychże władz, wreszcie 4) powołania do życia Żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego i jej egzekutywy.

Stogowski i Krygier, reprezentacyjni gracze w hokeju na lodzie, grać będą w roku bieżącym w drużynie A. Z. S-u.

Walne zebranie A. Z. S-u warszawskiego wybrało zarząd następujący: Czerwiński — prezes, Dąbrowski i Czaplicki — wicepr., Higersberger — sekretarz, Heneberżanka — zast. sekr., Tyszkiewicz — skarbnik, Chrupczałowska — zast. skarb., Żebrowski — gospodarz, Weyer — zast gosp.; członkowie zarządu — Miłobędzka, Dąbrowski, Suski. Zebranie nadało Halinie Konopackiej godność członka honorowego. Postanowiono nie przyjmować uczniów szkół średnich na członków związku.

Na boiskach Warszawy

Piłka nożna, gry ruchowe

Ubiegły tydzień piłkarski w stolicy nie zaznaczył się niczem szczególnem. Z powodu niepogody ruch na boiskach zmniejszył się znacznie. Na boisku Polonji rozegrali gospodarze mecz towarzyski ze Świtem. Gra prowadzona na boisku błotnistem nie była interesująca i przyniosła zasłużone zwycięstwo Polonii w stosunku 5:1.

O wejście do kl. A odbył się na boisku Skry ostatni mecz pomiędzy Kordjanem a Sokolętami z wynikiem 2:1 na korzyść Sokoląt. Ostateczny stan rozgrywek zmienił się pomimo zwycięstwa Sokoląt na niekorzyść tych ostatnich. W. O. Z. P N. bowiem zweryfikował wszystkie dotychczasowe mecze Sokoląt 3:0 na korzyść przeciwników z powodu udziału w Sokolętach graczy rozwiązanej Wisły. Ostatecznie więc pierwsze miejsce zajęła Gwiazda — 4 gry — 8 pkt., st. br. 14:3, 2) Kordjan — 4 gry — 2 pkt., st. br. 7:10, 3) Sokolęta — 4 gry — 2 pkt., st. br 2:7.

W turnieju p. siatkowej na Dynasach A. Z S. warszawski osiągnął rekord w demonstracji liczebności swoich zespołów p. siatkowej, choć bilans występów 4 drużyn A. Z. S-u przyniósł jedynie 2 wygrane, a mianowicie: A. Z. S. komb. — P. I. W F. I (2:0) 23:21; A. Z. S. II — Y. M C A II (2:0) 30:13. Drużyna YMCA pokonała również zespół AZS-u w stosunku 26:22. Wreszcie i zespół P. I. W. F. II zabrał głos, zwyciężając drużynę AZS III 30:18.

Y. M. C A. — Polonia 2:0 (15:13, 15:11). Podobnie jak w p. koszykowej, zespół siatkarzy YMCI warszawskiej, uzupełniony kilkoma asami z Łodzi — wysunął się na czoło w tabeli. Szczególnie dobrze przy siatce przedstawia się trio: Kosiński, Wajgt, Stajewski (dawniej A. Z. S.). Drużyna Polonii — choć w składzie reprezentacyjnym — bez treningu, a stąd i zgrania.

Varsovia — Polonia 22:10. Ostatnia przegrana Varsovii z drużyną Y. M. C. A. wpłynęła orzeźwiająco na harcerzy, którzy rozpoczęli wreszcie trening. W drużynie Varsovii grał Ptaszycki (obrona), a debiut jego wypadł całkiem udatnie. Polonia słaba w obronie i bez stylu, cechującego drużyne rutynowaną o stałej klasie i określonej fizjognomji sportowej.

Mistrz Łodzi Absolwenci — zostali pokonani przez drużynę YMCA w stosunku 23:41. YMCA, zepchnięta na 6-te miejsce w mistrzostwie Polski, a pokonana kilkakrotnie przez poważnego rywala Absolwentów, zrewanżowała się swemu pogromcy bijąc go w stosunku 41:23.

Wieści z Poznania

Osada T. W. Polonia w Poznaniu otrzymała wioślarską nagrodę turystyczną Polskiego Związku Tow Wioślarskich za wycieczkę: Poznań—Morze Czarne — Poznań.

Poznański klub wioślarek odbył ostatnio roczne walne zebranie, na którem wybrano nowe władze klubu. Prezeską została p. Hirszbergowa (ponownie), wiceprez. p. Sumińska (ponownie), sekretarka p. Żółtowska, zast. sekr. p. Wachowiakówna, skarbniczka p. Oczakowska, gospodyni p. Grytzówna; do wydziału wioślarskiego powołano pp.: Hamliżankę, Podczaską, Oscholską i Rotnicką. Benjaminek wioślarstwa poznańskiego wykazał w pierwszym roku istnienia dużą ruchliwość i żywotność, cieszy się dużem poparciem obywatelstwa poznańskiego. Zwłaszcza wiele dla klubu zdziałała jego protektorka pani prezydentowa Ratajska, którą wraz z prez. Żychlińską walne zebranie mianowało członkiniami honorowemi. W okresie zimowym postanowiono prowadzić racjonalny trening, uprawiać gimnastykę oraz lekką atletykę.

Major Engel, znany i wybitny działacz sportowy, przebywający obecnie stale w Poznaniu, wysuwany jest na przyszłego prezesa Poznańskiego O. Z L. A.

Węgier Fürst, będzie prawdopodobnie przyszłorocznym trenerem piłkarskim Warty. Pertraktacje prowadzone są ponadto z dwoma innymi (Węgrem i Anglikiem), jednak oferta Fürsta w danej chwili jest dla klubu najkorzystniejsza.

Finałowe spotkania w koszykówce o puhar firmy Gąsiorowski i Frankowski w Poznaniu dały wyniki: Seminarjum (Poznań) — Gimnazjum Wolsztejn 24:12; Czarna Trzynastka — A. Z S. II 26:6; finał: Czarna Trzynastka — Seminarjum (Poznań) 23:21. Wynik wskazuje, że walka była bardzo zażarta i do ostatniej chwili rezultat niepewny. Gdyby Seminarjum lepiej strzelało (6 karnych przestrzelonych) mistrz Polski byłby zeszedł z boiska pokonany.

W półfinale o puhar redakcji „A. B. C." w Poznaniu Warta I pokonała Olimpię (klasa B) 3:0. Warta grała bez Stalińskiego, Przybysza i Fontowicza. Bramki zdobyli Wojciechowski, Szerfke i Śmiglak. Pogoń (mistrz okręgu)— Liga (Dębiec) 5:1. Zasłużone, lecz za wysokie zwycięstwo Pogoni. Liga grała z wielkim pechem, przestrzeliła 2 karne. Gra naogół równa, lecz bardzo ostra. Sędzia Proszkiewicz dobry.

Kruszewski, drugi wiceprezes Warty, ustępuje z tego stanowiska, zgłaszając podobno swój akces do A. Z. S-u.

Oddział kolarski K. S. Warta odbył w ub. tygodniu konstytucyjne zebranie, wybierając kierownictwo w następującym składzie: Krakowski (kier.), Bronisław i Władysław Pawłowscy, Bestry, Bączkowski, Jachimowicz, Osiecki, Ceglewski — członkowie. Nowoutworzony oddział liczy już 50 członków i przyczyni się niewątpliwie do obudzenia z letargu ruchu kolarskiego na terenie Poznania.

Nowiny Krakowskie

Jasna, korzystając z pięknej pogody, trenowała do ostatnich dni, uzyskując stale ponad 35 m. w rzucie dyskiem. Najlepsze jej dwa rzuty wynosiły 36.93 m i 36.80.

Bukowski, czołowy biegacz Krakowa, przenosi się na stałe do Warszawy i wstępuje do Legji.

Dwa kursy narciarskie urządza Koło Studentów Wychowania Fizycznego U. J. w czasie feryj Bożego Narodzenia w Węgierskiej Górce koło Żywca. Koło uzyskało wydatną pomoc P. U. W. F-u.

Do klasy A Okręgowego Związku Hokejowego w Krakowie zaliczone zostały przez P. Z. H. L. Cracovia i Wisła.

Pierwsze zawody w pływalni organizuje w najbliższą niedzielę Cracovia z udziałem zawodników zamiejscowych.

Walne zgromadzenie w Krakowie. Ostatni tydzień rozpoczął okres walnych zgromadzeń związków i klubów. I tak odbyło się konstytuujące walne zgromadzenie międzyklubowej komisji hokejowej. Uchwalono statut. Wybrano zarząd w składzie: mjr. Boczar, przewodniczący, por. Szerauc, zast. przewodniczącego, Osiek, sekretarz, por. Chlebowski, skarbnik, kpt. Kroczyński, członek zarządu. Prawdopodobnie zgłoszą przystąpienie nowe kluby hokejowe nawet z poza Krakowa, których liczba doszłaby do sześciu.

Walne zgromadzenie Okręgowego Związku Pływackiego wyłoniło nowy zarząd, który przedstawia się następująco: płk. Hackbeil — prezes, mjr. Rosołowski—wiceprezes, Isenberżanka — sekretarz, Lubowiecki — skarbnik, dr Osiek — kap. związkowy, Breuer, Lindenbaum, Rolle — członkowie zarządu. Walne zgromadzenie uchwaliło poprzeć prośbę Cracovii o zniesienie dyskwalifikacji Sieńkowskiego.

Walne zgromadzenie Ż. K. S. Makabi odbyło się w dniu 25.11 przy licznym udziale członków. Na rok 1929 — jubileuszowy — wybrano następujący zarząd: prezes inż. Freund, wiceprezesi pp. dyr. Billig, A. Choczner i dyr. Sanne, sekretarz dr. Schenker, skarbnik Ferencowicz, członkowie zarządu dr. Gotlieb, Gehersam, Beckmann. Wybrano również komitet jubileuszowy z przewodniczącym dr. Leserem na czele.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie K. S. Cracovia odbyło się w niedzielę, 2.12 przy dość licznym udziale członków. Celem zebrania było przeprowadzenie zmian statutowych. W przyszłości zarząd ścisły składać się będzie z sześciu członków, mianowicie prezesa, 3 wiceprezesów, sekretarza i skarbnika. Zwyczajne doroczne walne zgr. odbędzie się w drugiej połowie stycznia.

Turniej w piłce siatkowej i koszykowej o mistrzostwo Y. M. C. A. przyniósł zwycięstwo w siatkówce drużynie Warszawy — wygrywającej z Krakowem 2:1, z Łodzią 2:0; drugie miejsce uzyskała Łódź, bijąc Kraków 2:0. Warszawa wykazała wysoki poziom gry i zdobyła puhar w tej konkurencji.

Piłka koszykowa wysunęła niespodzianie na pierwsze miejsce drużynę Krakowa, która pokonała Warszawę 34:23, Łódź 39:26. Drugie miejsce uzyskała Warszawa bijąc Łódź 45:41.

XIII-sty KONKURS PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Która drużyna walczyła w lidze najbardziej po dżentelmeńsku

Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" lubią konkursy. Ilekroć bowiem Ich plebiscyt ma rozstrzygnąć to czy inne aktualne zagadnienie sportowe, na stole redakcyjnem zaczynają się zjawiać całe sterty kart pocztowych, opatrzonych kuponem, wyciętym z „Przeglądu". Ów pociąg Czytelników do osobistego wypowiadania swej opinji — najlepszy objaw doskonałego współżycia z pismem — przy ogłoszeniu XIII-go konkursu na temat

„Która drużyna ligowa grała i zachowywała się najbardziej sportowo"

dał jednak pole do obserwacji zupełnie nowej. Oto Czytelnicy nietylko, że lubią konkursy, ale tęsknią do nich, jest im ich brak.

— Tak mi jest przyjemnie — pisze pan M. L—ski z Warszawy, kiedy mogę przy okazji wypełnienia kuponu konkursowego choć w paru słowach wyrazić redakcji „Przeglądu Sportowego" pełne uznanie za działalność tego świetnego pisma. Żywe a poważne, aktualne a wszechstronne, fachowe a ciekawe może być wzorem dla najlepszych wydawnictw świata.

Ów entuzjazm przechodzący — przyznajmy to otwarcie — w uczuciową gloryfikację, a poparty szeregiem podobnych oświadczeń innych Czytelników, jest ową najmilszą zapłatą, jakiej oczekuje dziennikarz od swego Czytelnika. To też dziękujemy niniejszem naszym entuzjastom najserdeczniej i... przystępujemy do konkursu.

Jego treść na pierwszy rzut oka może się wydać błahą, a nawet nieciekawą. Wystarczy jednak zastanowić się choć chwilę, aby przyjść do przekonania, że zagadnienie poruszone w konkursie mieści w sobie bodaj-że treść i sens całego sportu.

O cóż bowiem innego chodzi ludziom propagującym sport, jak o to, aby stworzyć typ człowieka, któryby połączył w sobie tężyznę fizyczną z psychiką prawdziwego dżentelmena.

A na gatunku owej dżentelmenerji można się poznać nie gdzieindziej jak właśnie na boisku, w rozgardjaszu walki, kiedy stuprocentowy wysiłek sportowca jest wytężony w jedynym kierunku — zwycięstwa.

Przystępując do rozwikłania sprawy komu też oddać swój głos, należy możliwie dokładnie przypomnieć sobie wszystkie mecze, na których było się obecnym. Ile to wtedy przesunie się w mózgu obrazów: tu kogoś znoszą z boiska; tam gracz mimo, że nie posiada piłki załatwia za plecami sędziego porachunki osobiste; inny udając, że kopie piłkę, uderza rozmyślnie w nogę przeciwnika. A te wszystkie targi z sędzią głównym i linjowymi o rzuty z autu, a owe nieustanne mielenie językiem niby to bezosobowe, a godzące w osobę sędziego, a sprawy z przeciwnikami i kłótnie z własnymi partnerami, symulacje, udawania...

Ile to gier, ile godzin spędzonych na trybunach trzeba raz jeszcze przeżyć, aby wreszcie zdecydować się na zgodną z sumieniem odpowiedź!

Odpowiedź ta będzie tem ciekawsza, że treść naszego konkursu jest zagadnieniem, na które ponadto odpowiedzą wszyscy sędziowie, prowadzący w r. b. mecze ligowe, oraz protokuły z 210-ciu gier. Tak więc obok głosu serca i sumienia, któremi będą opinje naszych Czytelników i pp. sędziów, sprawa oświetlona zostanie również przez suche cyfry. Ilość wykluczeń graczy, napomnień, kontuzyj, zatargów, uwag notowanych w protokułach po każdym meczu będzie owym matematycznym sprawdzianem w tym ciekawym zagadnieniu.

Czy trzy te opinje pokryją się ze sobą, czy będą się różniły i jak — oto problemat, który zaciekawi każdego z bywalców meczów piłkarskich.

Odpowiedzi wypełnione na załączonym niżej kuponie konkursowym i naklejone na kartę pocztową nadsyłać należy pod adresem:

„Przegląd Sportowy", Warszawa, ulica Jasna 10

do dnia 19-go grudnia r. b.

Między wszystkimi Czytelnikami, głosującymi w konkursie, rozlosowane zostanie

50 nagród,

z czego 10 pieniężnych po 10 zł. i 40-ci książkowych.

Z CAŁEGO KRAJU

Oborniki. Sparta — Venus (Gniezno) 2:1. Zawody finałowe o wejście do klasy B. Sparta wygrywa zasłużenie, zapewniając sobie tym wynikiem wejście do klasy B. Przez cały czas przygniatająca przewaga drużyny obornickiej, dla której bramki strzelili Budnikowski i Maćkowiak. Bramka zdobyta przez gnieźnian była samobójcza.

Ostrów (Wlkp.). W dalszych rozgrywkach o puhar p. Maćkowiaka 60 p. p. zwyciężył Młodziana 13:1, a Venetia — Seniorów Ostrowa 5:0. Prowadzi obecnie Venetia 3 gry, 6 pkt., stosunek bramek 20:2.

Sosnowiec. Victoria (Częstochowa) — K. S. Ruch 0:0. Zawody o wejście do klasy A zakończyły się niespodziewanym wynikiem remisowym. Najlepszymi na boisku byli bramkarze obu zespołów. Victoria nie wykorzystała rzutu karnego. Zawodami kierował p. Kazibucki.

Będzin. Hakoah (rez.) — Pochodnia 4:2. Rezerwowa drużyna Hakoahu pokonała bez wysiłku ambitną drużynę Pochodni. Bramki uzyskali: dla Hak. Siwek III 3 i Lask 1: dla Pochodni pr. łącznik i śr. ataku. Sędziował p. Steiner.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie — Hakoah 4:1. Hak. bez Siwków, Bachmana i Guttmana. Najlepszymi na boisku byli: Banasik i Goldblum z Zagł., Goldstein i Wekselman z Hak. Bramki uzyskali: Rusin 2, Grabowski i Goldblum po jednej; dla Hak. honorowy punkt uzyskał Janklewicz volleyem. Zawody prowadził p. Trzmiel z Sosnowca.

Trzebinia. K. S. Trzebinia — Legja (Kraków) 4:0. Ostatnie zawody o wejście do kl. A zakończyły się wysokocyfrową wygraną ambitnie grających trzebiniaków. Zawody te właściwie przedstawiały trening na bramkę Legji, która widząc niechybną klęskę murowała bramkę i grała brutalnie. Przez wynik ten Trzebinia zapewniła sobie miejsce w klasie A, której zdobycie nie było rzeczą łatwą. Dla Trzebini bramki strzelili — Bartosik 2, Lasoń 1 i Głuch J. 1. Sędziował p. Jedliński z Krakowa dobrze.

Chrzanów. T. S. O. Fablok — Policyjny (Katowice) 3:2. Obustronna ładna gra przy silnem tempie nadanem przez byłych graczy Polonji Warszawskiej: Kocha, Riesnera i Ratkego. Z Fabloku wyróżnili się W. Kisieliński, Joksch, oraz bramkarz Fritsch. Sędziował p. Sałęga z Krakowa dobrze.

Mecz Fablok — Policyjny K. S. dał wynik 3:2 i odbył się w Chrzanowie, a nie w Katowicach. Trzeciej bramki, strzelonej przez gości sędzia nie uznał.

Bielsk. Koszarawa (Żywiec) — D. F. C Sturm 1:0. Gra równorzędna, do przerwy wynik bezbramkowy. Jedyna bramka pada ze strzału Stępienia, który poprawił volley prawego skrzydła. B. B. S. V. — Hakoah 1:0. Drugi identyczny wynik dnia, przy również wyrównanej grze zespołów. Rzut karny egzekwowany za wątpliwy foul przynosi zwycięstwo B. B. S. V. Stosunek rogów 6:5 dla B. B. S. V.

W tabeli prowadzi Biała — Lipnik 14 gier, 26 pkt., 2) B. B. S. V. 13 gier, 24 pkt., na szóstem miejscu Koszarawa 14 gier, 10 punktów.

Tarnopol. Staraniem Woj. Komitetu Wych. Fiz. i Przysposobienia Wojskowego stanie w Tarnopolu duży, wedle nowoczesnych zasad techniki urządzony stadjon sportowy. Prace nad budową stadjonu, który stanąć ma na boisku Kresów, rozpoczną się na wiosnę. Smutne stosunki zapanowały w tarnopolskim Jehudzie. Klub ten od 4-ch miesięcy nie daje znaku życia.

Świsłocz. Wewnętrzne zawody II drużyny harcerskiej dały wyniki następujące: w grupie starszych zwyciężyli: wwyż Ciechanowicz 147, 100 mtr. Ciechanowicz 12.8, skok wdal Ciechanowicz 5.20, 800 mtr. Ciechanowicz 2:21. W grupie 12-latek: 60 mtr. Smirnow 9.2, wdal Smirnow 4.23, wwyż Smirnow 121, 300 mtr. Smirnow 49 sek. przed Maćkowskim II.

Odpowiedzi Redakcji

Zw. Mł „Jedność". Dąbrowa Górn. Oczywiście tak. Należy zwrócić się do okręgowego zw. lekkoatl. Fotografje możemy umieścić, prosimy o nadesłanie.

P. E. J Wal., Lwów. Artykuł nie ma charakteru oficjalnego. Być może grono lwowian ma inny sąd o klasyfikacji. Autor uzasadniał swoją tabelę, jak uważał najwłaściwiej. Sprostowań żadnych drukować nie możemy.

P. Czytelnik w Obornikach. Prosimy podać wyraźnie nazwisko i adres, inaczej numerów zaległych nie wyślemy.

P. Józef C., Wilno. Belgijczyk. Miała się odbyć w Berlinie w roku 1916, numeracja pozostała bez zmiany.

P. K. C., Olkusz. Radzimy zwrócić się do księgarni Arcta lub Ossolineum. Może pan otrzymać za zaliczką.

XIII-ty Konkurs „Przeglądu Sportowego"

„O miano piłkarzy—dżentelmenów"

Głosuję na drużynę ....

Nazwisko i imię ....

Dokładny adres ....

NA SZOSACH EUROPY

Def.lada mistrzów kolarskich, porównanie wyników i formy

Pięć jest państw, które królują niepodzielnie w kolarstwie szosowem: Francja, Włochy, Niemcy, Szwajcarja i Belgja. Tylko te narodowości mają przedstawicieli wśród wielkich mistrzów, zwycięzców wybitnych wyścigów, ba nawet wśród zawodowców Przyjechał do Europy wspaniały według pojęć Australijczyków szosowiec Opperman i odegrał na drogach Europy rolę więcej, niż mizerną. Duma Austrji — Bulla może się poszczycić zaledwie trzeciem miejscem i to w wyścigach o obsadzie niemieckiej,

O wysokiej klasie tych kolarzy świadczą wybitnie czasy i szybkości przez nich osiągane. A więc przeciętne tempo wyścigu na dystansie 200—300 klm. wynosi 28 — 29 klm. na godzinę, mimo że najczęściej zawodnicy mają do pokonania wzniesienia bardzo znaczne. Szybkość ta nie imponowałaby nam, bo i u nas są kolarze, którzy mogą się takiemi wynikami poszczycić, gdyby nie specyficzny charakter wyścigów szosowych zagranicą. Kolarze, którzy tam startują są zupełnie niemal równorzędni i wiedzą, że tempo, które wytrzyma jeden z nich wytrzyma i inny, jednem słowem, że walka rozegra się na finiszu. Szybkość owa 28 — 29 klm. jest więc poprostu wynikiem oszczędzania sił do ostatecznej walki

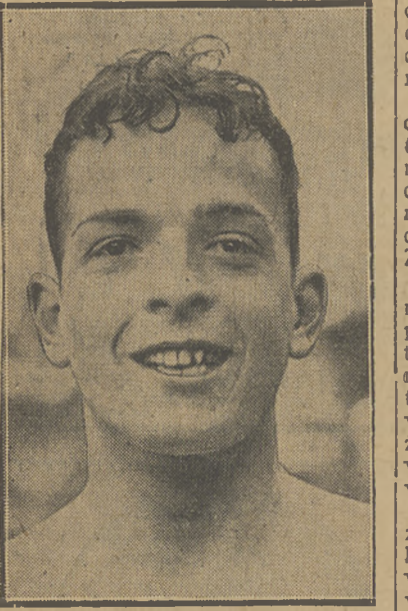
Dowodami służymy. W czternastu biegach w roku 1928 przekroczono szybkość 33.333 klm. na godzinę, a więc odpowiadającą szybkości 100 klm. w 3 godziny. Szybkości tej nie osiągnął dotąd u nas nikt nawet na dystansie 100 klm. (nie mówimy tu naturalnie o eliminacji przeodolimpijskiej, rozegranej nie na szosie, a w alejach parku Skaryszewskiego na niezbyt dokładnie wymierzonym torze).

W owych tak zawrotnie szybkich biegach bądź regulamin wymagał znacznej szybkości (start pojedyńczo), bądź zainscenizowana przez któregoś z kolarzy ucieczka powiodła się i cały orszak w morderczem tempie gonił uciekiniera.

Wykładnik niezwykle wysokiej klasy kolarzy zagranicznych leży więc właśnie w tych szybkościach. I ze szczerem sercem musimy stwierdzić, że nie możemy się z niem równać.

Feliks Więcek nasz super-as nie ma co robić jeszcze w Tour de France, skoro tam w 15 etapach przekroczono szybkość 30 klm. na godz., a średnia na dystansie 5377 klm. wynosiła 27.873 klm. W biegu Dookoła Polski najszybszy etap przebyto z szybkością 28.690 a cały dystans z 26.010 Cyfry mówią same za siebie.

Weźmy jeszcze inne przykłady. W biegu dookoła Belgji zwycięzca van Hevel przebył 1073 klm. w ciągu czterech dni z średnią szybkością 27.500, w biegu dookoła Włoch niezrównany Binda uporał się z 3028 klm. w czasie 114 godzin, co daje średnią 26.459. A ileż razy trzeba było przebywać Apeniny i Alpy włoskie



ALBERTO ZORILLA
świetny pływak argentyński, ustanowił rekord światowy na 400 mtr. nawznak.

Pocieszmy się jednak, że niemałą rolę w naszych skromnych wynikach odgrywają drogi i że w Hiszpanji jest trochę gorzej. Bieg dookoła Katalonji trwał tydzień, dystans wynosił 1217 klm. Był to więc w niewielkiem zmniejszeniu bieg dookoła Polski. Zwycięzca Hiszpan Canardo rozwinął średnią szybkość zaledwie 23.834 klm.

Cyfry te świadczą aż nadto, że dziś nie możemy się jeszcze mierzyć z kolarzami Francji, Włoch, Belgji, Szwajcarji i Niemiec. Poza ich starą kulturą fizyczną i znakomitem przygotowaniem wpływa na to też fakt, że są to bez wyjątku zawodowcy. Reklamują oni swemi zwycięstwami firmy rowerowe, które wzamian za to biorą ich na swe utrzymanie i pozwalają na trening codzienny, bez troski o byt.

To też gdy trzeba, osiągają oni wyniki wprost fantastyczne W takiem mistrzostwie Luxemburga zwycięzca Nicolas Frantz — triumfator Tour de France — przebył 100 klm. w 2:44:34 (średnio 36.500), w kryterjum Genewy — Blattman — 100 klm. w 2:46.30 (36.398) w mistrzostwie Francji Ferdinand le Drogo 100 klm. w 2:52:30 (35.608) Może jeszcze bardziej imponujące będą wyniki na dystansach dłuższych: zwycięstwo Verschnerena w Paryż — Tours — 253 klm. z szybkością 34.743, triumf Mertensa w biegu dookoła Flandrji — 215 klm. z szybkością 34.943. W klasycznym wyścigu włoskim Medjolan — San Remo „il campionissimo" Girardengo miał na 186 klm. dystansie górzystym (Alpy)— szybkość 35.184 klm na godzinę. Aż w dwu etapach Tour de France wreszcie przekroczyli zwycięzcy Leducq i Huot tę mityczną w Polsce szybkość 100 klm. w 3 godziny.

Mimo, że różnice między owemi znakomitościami są minimalne, paru wybija się niezaprzeczenie na czoło, widniejąc najczęściej na liście triumfatorów. Na pierwszem miejscu musimy postawić Frantza dwukrotnego zwycięzcę Tour de France w szeregu najtrudniejszych prób kolarskich świata. Więcej zwycięstw od znakomitego Luksemburczyka odniósł niezaprzeczenie Alfredo Binda, mistrz świata z r. 1927, dwukrotny mistrz Włoch. Dziesięć razy przerywał on pierwszy taśmę, gdy Frantz zdobył się na to ośmiokrotnie. Na trzeciem miejscu stoją niewątpliwie Leducq, (drugi w Tour de France) i najlepszy szosowiec belgijski De Waele, trzeci w Tour de France, zwycięzca biegu dookoła krajów baskijskich Dalsze miejsca zajmują Piemontesi i Girardengo — przedstawiciele Włoch, Ronsse — mistrz świata, Belg Dervaes, zwycięzca Bruksela — Paryż, najlepszy z Niemców Bruno Wolke, zeszłoroczny amatorski mistrz świata i świetny Szwajcar Blattman.

Tak więc wśród Włochów prym trzymają Binda, Girardengo i Piemontesi, przyczem Girardengo w roku bieżącym jest może nawet lepszy od swego zaciętego rywala Bindy, którego trzykrotnie pokonał, nie przegrywając bodaj ani razu. Wśród Francuzów prym trzyma znakomity Leducq, wybijając się o głowę ponad swych rodaków nawet ponad mistrza le Drogo, który go pokonał w mistrzostwie. Ze słynnej rodziny Pelissierów został na pobojowisku jedynie najmłodszy mistrz cyclo pedestru — Ch. Pelissier. Wśród Belgów trudny jest wybór. Ronsse, Dervaes, Mertens, De Waele oto najwybitniejsi, lecz równych im jest legjon, że wymienimy Verschnerenów, van Hevelów, Verhaegenów i t. d. Wśród Szwajcarów prym wodzi Blattman, Suter przerzucił się na biegi za motorami, idąc w ślady słynnego Benoita, Blattmanowi dotrzymują jeszcze kroku Pipoz i Antenen. Wśród Niemców Nebe i bracia Wolke są niemal bezkonkurencyjni. Naogół klasa ich ustępuje klasie wymienionych kolarzy.

Jak wypada porównanie amatorów z zawodowcami wymownie mówi o tem mistrzostwo świata w Budapeszcie. Zwycięzca wśród zawodowców Ronsse zdystansował mistrza amatorów Włocha Grandiego o 36 minut.



IL CAMPIONISSIMO GIRARDENGO
walczy z Bindą o sławę najlepszego szosowca Italji.



W GORĄCZCE ZMAGANIA SIĘ
Jeden z momentów typowych dla rugby amerykańskiego

T. KAWALEC

Wilno przed sezonem zimowym

Narciarstwo -- hokej -- łyżwiarstwo -- boks -- szermierka

Tegoroczny sezon zimowy w Wilnie zapowiada się bardzo ciekawie. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście narciarstwo, zdobywając sobie z roku na rok coraz więcej zwolenników na gruncie wileńskim.

Do nadchodzącego sezonu zimowego Wilno przygotowuje się nader skrupulatnie Począwszy od 7 b. m. (o ile warunki śnieżne na to pozwolą) rozpoczyna się w Wilnie szereg kursów narciarskich (organizowanych przez Ośrodek W. F. Wilno) o charakterze propagandowym i instruktorskim, które zaważą wydatnie na rozwoju narciarstwa ziemi wileńskiej.

Obok biegów płaskich, do których Wilno posiada wymagane warunki — szczególnie rozwinąć się mogą w Wilnie biegi długodystansowe — ruszy się w tym roku znacznie dział skoków, do czego przyczyni się w pierwszym rzędzie wybudowanie dwu skoczni ćwiczebnych i jednej wielkiej konkursowej na Antokolu (45 — 50 mtr.).

Program zawodów narciarskich będzie w bieżącym sezonie bardzo obfity. Rozpocznie się on imprezami lokalnemi, a zakończy mistrzostwami narciarskiemi Wilna, oraz ogólno-polskiemi zawodami (23 i 24 luty lub 2 marca) z udziałem wybitnych narciarzy z Zakopanego i Lwowa

W dziale organizacyjnym oczekiwać należy również nowych postępów. Oprócz A. Z. S-u wileńskiego, który dotąd był jedynym reprezentantem Wilna w P. Z. N-ie zrzeszą się podczas tegorocznego sezonu jeszcze 2 kluby wileńskie (Pogoń i Pol. Kl Sp.) tak, że mistrzostwa Wilna nie będą pozbawione w tym roku rywalizacji klubowej.

Drugim działem, którego rozwój zdąża szybkimi krokami naprzód jest hokej. Sport ten przyjął się na gruncie wileńskim w r. 1926 i od tego czasu wykazuje coraz większe postępy.

Miarą zainteresowania hokejem jest fakt, że zorganizowano nowe sekcje w Makabi i w Ognisku, skutkiem czego okręg wileński będzie miał w bieżącym sezonie pełną liczbę 6 klubów (w tej liczbie 4 A-klasowe). Do propagandy sportu hokejowego w Wilnie przyczynią się 2 boiska hokejowe, które zostaną uruchomione na terenie parku sportowego im gen. Żeligowskiego z nastaniem pierwszych mrozów.

Obok mistrzostw okręgowych, do których staną najlepsze drużyny wileńskie, zorganizowany będzie podczas tegorocznego sezonu turniej propagandowy o puhar Ośrodka W. F. Wilno (rozegrany po raz trzeci), ponadto zaś planowane są rozgrywki o mistrzostwo szkół wileńskich.

Mistrzowska drużyna okręgu weźmie udział w mistrzostwach Polski (po raz drugi), obfitego zaś programu sezonu dopełni kilka spotkań towarzyskich z drużynami innych okręgów.

Sport łyżwiarski znajdzie w tym roku również lepsze warunki rozwoju, niż w latach ubiegłych. Wpływ na rozwój łyżwiarstwa w Wilnie będzie miało przedewszystkiem rozegranie na terenie parku sportowego im gen. Żeligowskiego (pozostającego pod kierownictwem K. O. S. Wilno) dużego toru łyżwiarskiego, oraz żywsze zainteresowanie się tym sportem klubów wileńskich i szerszych mas młodzieży szkolnej.

Obok narciarstwa, hokeju i łyżwiarstwa nieźle zapowiada się również sezon bokserski, który rozpocznie się 8 b. m. międzyklubowemi zawodami z udziałem znanych bokserów warszawskich W ciągu zimy odbędzie się jeszcze kilka imprez lokalnych, a na zakończenie sezonu planowane jest zorganizowanie mistrzostw Wilna, oraz meczów bokserskich Warszawa—Wilno i Wilno — Poznań. W ciągu całej zimy czyne będą kursy boksu Ośrodka W. F. Wilno, których absolwenci zasilą kadry klubów wileńskich.

Wspomnieć należy jeszcze kilka słów o szermierce, która z każdym rokiem rozwija się coraz lepiej i zyskuje nowych adeptów przeważnie wśród młodzieży uczącej się, która korzysta z kursów szermierczych Ośrodka W. F. Wilno. Organizacja sportu szermierczego w Wilnie szwankowała dotąd z powodu braku sekcyj szermierczych w klubach wileńskich (młodzież jest wyeliminowana), jednak brak ten zostanie wkrótce usunięty przez zrzeszenie się czynnych szermierzy wileńskich w Wojsk. Klubie Sportowym Pogoń i w A. Z. S-ie.

Organizację imprez szermierczych wziął na siebie Ośrodek W. F. Wilno. Pierwsze zawody szermiercze międzyszkolne odbędą się już w dniu 16 b. m., ponadto zaś przewidziane jeszcze są zawody propagandowe dla niestowarzyszonych, oraz tydzień szermierczy, na którego program złożą się spotkania drużynowe absolwentów kursów szermierczych Ośrodka (grup młodszych i starszych), spotkania pań, oraz mistrzostwa wojskowe m. Wilna.

200 meczów Aleksandra Kubika

W ubiegłym tygodniu znakomity obrońca klubu Turystów Aleksander Kubik bronił po raz dwusetny barw swego klubu. Dwieście meczy w jednej drużynie—to piękny i rzadki jubileusz piłkarza.

Aleksander Kubik jest sylwetką w łódzkim światku piłkarskim obok Karasiaka i Cylla, bodaj czy nie najpopularniejszą. „Olek" ma swoich zwolenników i to bardzo licznych Jedni wolą go na pozycji napastnika, inni natomiast na pozycji obrońcy. Najlepiej jednak odpowiada Kubikowi pozycja obrońcy, gdzie wraz z Karasiakiem tworzą mur nie do przebycia. Znamy ten duet ma już ustaloną markę w świecie sportowym.

Ale przejdźmy do osoby jubilata.

Rozpoczął on swoją karjerę jako uczeń 4-ej klasy Pabjanickiej Szkoły Realnej w roku 1917 meczem z P. T. C. Mecz ten zakończył się wynikiem remisowym 2:2, przyczem obie bramki dla drużyny szkolnej zdobył „Olek". Chrzest bojowy udał się znakomicie; nasz dzisiejszy jubilat zdradzał jako napastnik pierwszorzędny talent i odtąd ma zaszczyt występowania w barwach P. T. C, które ten właśnie okres czasu może zaliczyć do najlepszych. P. T. C. zdobywa wówczas drugie miejsce w mistrzostwie Łodzi klasy A za Szturmem.

Po roku Kubik gra w Ł. K. S-ie, poczem wyjeżdża do Warszawy, gdzie broni barw Korony, a następnie W. K. S-u. Związany z Ł. K. S-em, po powrocie z Warszawy, Olek Kubik gra dalej w drużynie czerwonych, wespół z bratem Stefanem. Obaj grają w napadzie.

Od roku 1922 bracia Kubiccy grają w klubie Turystów. Olek zrazu na pozycji napastnika, następnie już stale w obronie. Razem 200-cie meczy! Miał on spotkania znakomite, miał też chwile słabe. Tych ostatnich b. mało.

Dziś jest Aleksand Kubik w znakomitej formie i wybija się na czoło polskich obrońców.

Mistrz Polski hokeja na trawie Lechja zakończyła sezon, sprowadzając na dwudniowe zawody gimnazjalną drużynę Grom z Chojnic. W sobotę Lechja grając w kombinowanym składzie, niespodziewanie uległa Gromowi 2:3; rewanż w niedzielę przyniósł zwycięstwo gospodarzom 4:0. Bramki strzelili: Polcyn, Paczkowski Tadeusz (2) i Paczkowski Sobiesław. Przez cały przeciąg gry lekka przewaga Lechji. Sędziowali dobrze pp. Gołębiewski i Kurek. Ponadto Lechja zaprezentowała cały swój narybek w ilości 3 drużyn.



U STOP ALP NIEMIECKICH
Riessersee, koło Monachjum, słynna górska stacja sportów zimowych, siedziba mistrza hokejowego Niemiec i wielu talentów narciarskich



WŚRÓD ŚNIEŻNYCH SZCZYTÓW SZWAJCARJI
Po męczącem podchodzeniu w głębokim, stwardniałym od podmuchów wichru śniegu nagroda dla narciarki jest przepiękna panorama szczytów Alp.

Lwów przed startem hokeistów

Pogoń i L. T. Ł. w wa ce o prymat

Lwów przygotowuje się intensywnie do sezonu hokejowego na lodzie.

Dotychczas udawało się Pogoni utrzymać hegemonję. Przewaga jej jednak z każdym rokiem słabnie i to nie dzięki spadkowi formy, bo o takim na szczęście nie ma jeszcze mowy, lecz wskutek postępów, jakie poczyniły inne drużyny, a przedewszystkiem L. T. Ł.

Lwowscy „Łyżwiarze" mają sobie za punkt honoru nie dać się wyprzedzić jakiemuś tam klubowi piłkarskiemu. Przyznać trzeba, że ich wysiłki wydają jaknajlepsze owoce. Przemógłszy opór, jaki ujawniał się wśród starszych, konserwatywniejszych członków zarządu zabrali się bardzo energicznie do dzieła, a mając za sobą potężne zasoby finansowe stają się groźnym rywalem dotychczasowego mistrza.

Już w roku ubiegłym Pogoń jedynie z trudem utrzymała się na tronie mistrzowskim.

W roku bieżącym zapowiada się jeszcze ostrzejsza walka, której wyniku nie można przewidzieć. L. T. Ł. przygotowuje się do kampanji bardzo starannie Mając do dyspozycji dwie kompletnie wyekwipowane drużyny w sile 16 ludzi ćwiczy sekcja hokejowa „Łyżwiarzy" już od dwu miesięcy, czekając pierwszej sposobności, by rozpocząć pracę na lodzie.

Tor hokejowy L. T. Ł. został odpowiednio rozszerzony, przesunięty pod trybuny, co znacznie ułatwia widzom obserwację zawodów. Program przewiduje spotkania towarzyskie przed mistrzostwami okręgowymi, które odbędą się w połowie grudnia, dalej ewentualny wyjazd do Krynicy, mecz z drużyną finlandzką i może jeden wyjazd zagranicę.

Również i Pogoń wystawi dwie, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nawet trzy drużyny W składzie pierwszej drużyny zajdą pewne zmiany wskutek wyjazdu kilku graczy. Zbigniew Kuchar znajduje się obecnie stale poza Lwowem, również trzeba będzie choćby częściowo zrezygnować z gry obrońcy Stworzeńskiego, który odbywa służbę wojskową w Dęblinie.

Skład pierwszej drużyny będzie następujący: Albański (rez. Wańczycki), Mauer, Jałowy (Stworzeński), Kuchar, Zimmer, Weisberg (Trocki). W programie Pogoni jest wyjazd do Krynicy, do Pogoni wileńskiej i do Warszawy do Legji względnie W. T. Ł. Dalej wchodzą w rachubę zawody z drużyną finlandzką i udział w turnieju „Dziennika Lwowskiego".

Poza Pogonią i L. T. Ł. zeszłoroczną pierwszą klasę Lwowa stanowiły: Lechja i Czarni, które również szykują się do nadchodzącego sezonu

Drugoklasowe: Hasmonea i A. Z. S. podobno drużyn w tym roku nie wystawią. Zamiast nich wejdą jednak nowe drużyny, prawdopodobnie zespół 40 p. p. i drużyna Miejskich Zakładów Elektrycznych W zawodach o mistrzostwo klasy B wezmą oprócz tego udział rezerwy Pogoni i L. T. Ł.

Hokeiści będą mieli do dyspozycji trzy tory, a to: L. T. Ł. przy ul Pełczyńskiej, Pogoni na „Gdańsku" i 40 p. p. na Pohulance. Podobno i 19 p p. nosi się z zamiarem otwarcia własnego toru na „Cytadeli", z którego korzystałaby najprawdopodobniej i sekcja Czarnych.

N. S.

Mecz Legja — Ruch, rozegrany dn. 25 listopada r. b. w Warszawie prowadził sędzia p. Baranowski z Poznania, a nie jak omyłkowo podaliśmy — Nawrocki.

Schuppo (Gdańsk)—Warta (Poznań) rewanżowe zawody bokserskie, odbędą się w dniu 16 grudnia r. b w Poznaniu.

W ćwierćfinale o puhar A. B. C. w Poznaniu B-klasowa Liga (a nie A-klas.Legja—jak mylnie wydrukowano w ost. numerze) pokonała Pogoń 1-B w stosunku 3:1

Lekkaatletyka w okręgu lubelskim

Znaczne ożywienie w os atn m sezonie

W świecie sportowym utarła się opinja, że lubelski okręg we wszystkich dziedzinach sportowych był i pozostaje nadal „dziką pustynią". Z przykrością muszę zgodzić się z ogólnie przyjętem zdaniem, jakkolwiek postaram się dowieść, że i tu coś nie coś się robi.

Zacznę od lekkiej atletyki, „królowej sportów".

Lekka atletyka propagowana w szkołach, w wojsku i w niektórych organizacjach sportowych nie przyjęła się w lokalnych klubach do 1927 roku. Wprawdzie od czasu do czasu jakiś klub urządzał imprezę lekkoatletyczną, najczęściej biegi naprzełaj o wybitnym charakterze propagandowym, jednak żaden z nich nie traktował lekkiej atletyki tak jak np. piłkarstwa

O sekcjach lekkoatletycznych wobec tego nikt nie myślał. Oczywiście, że dużą część winy ponosi tu Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, który na przestrzeni 5 lat egzystencji zdobył się na zorganizowanie zaledwie kilku imprez.

Rok 1927 przyniósł zmiany na lepsze. Kilku młodych ludzi, nie patrząc na stary, od dwu lat nieodświeżany zarząd okręgu, zakrzątnęło się około zorganizowania sekcyj atletycznych w klubach, poczem urządzono szereg imprez o pełnym programie.

Dało się zauważyć, że kluby mają już dość piłki nożnej i chętnie zajmą się uprawą innej gałęzi sportu

Po raz pierwszy przeprowadzono zaprawę zimową w hali drewnianej, sprowadzono dwukrotnie związkowego trenera p. Norlinga. Ożywienie w klubach wzrastało z dnia na dzień. Nastający sezon zastał przygotowanych kilkudziesięciu zawodników i kilkanaście zawodniczek. W każdym „crossie" startowało conajmniej 80 lekkoatletów.

Po raz pierwszy w historji związku zrealizowano terminarz, który zawierał 27 imprez w tem bieg naprzełaj 10 klm. o mistrzostwo Polski.

Największą żywotność wykazały: Policyjny Klub Sportowy, M. K. S. „Sulimczyk", T. G. Sokół, K. S. „Strzelec". Wśród młodzieży robotniczej, zrzeszonej w R. K. S. coraz więcej sympatyków zyskiwała „królowa sportów", ale zarząd klubu swą obojętnością tłumił każde poczynanie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zarówno kluby jak związek lekkoatletyczny wiły się przez cały sezon w kurczach ustawicznych niedomagań natury materjalnej, nie popierane przez komitety W. F i P. W. to naprawdę trzeba powiedzieć, że zrobiono nie mało.

Równolegle z ożywieniem ruchu lekkoatletycznego w Lublinie — związek lekkoatletyczny prowadził planową akcję na prowincji, zmierzającą do administrowania rozległym obszarem okręgu.

W międzyczasie zorganizowano podokręgi w Równem, w Łucku, komitet lekkoatletyczny w Zamościu, delegatury w Siedlcach i Brześciu.

W niektórych podokręgach pracował przez kilka dni trener, prawie wszystkie wymienione miasta zorganizowały szereg imprez lekkoatletycznych. Bez przesady stwierdzam, że uczyniono znaczny krok naprzód.

Roman Szynkiewicz

Rewja piłkarstwa zagranicznego

Rewolucyjna niedziela w Austrji oto najodpowiedniejszy tytuł dla ostatnich wydarzeń piłkarskich Wiednia. Z sześciu rozegranych spotkań, aż cztery przyniosły wyniki niespodziewane, tak, że na czele tabeli kroczy teraz pięć klubów, z których już następna niedziela musi wyłonić mistrza jesiennego (to znaczy mistrza pierwszej kolejki rozgrywek).

Najważniejszem wydarzeniem było spotkanie Rapid — Austria zakończone wynikiem remisowym 2:2. Gra była pokazem wzorowego piłkarstwa, godnego wielkich tradycyj obu drużyn. Horvath, Wessely strzelili bramki dla Rapidu; Sindclar, Hostasch dla Austrji. Mistrz Admira uległ Hercie wskutek wspaniałej gry bramkarza w stosunku 0:1. Leader tabeli W. A. C. wskutek zbyt wybujałej indywidualności swych graczy uległ zgranej drużynie Sportklubu. Wreszcie mecz Vienna — Wacker dał wynik 1:1. Nicholson pokonał B. A. C. 4:2, a Floridsdorf — Slovan 2:1. W mistrzostwie prowadzi nadal W. A. C. przed Admirą, Sportklubem, Nicholsonem, Austrią, Wackerem i Rapidem. W lidze drugiej Hakoah święcił jedenaste z rzędu zwycięstwo, bijąc Victorię 1:0.

W lidze angielskiej rozegrano następujące spotkania: Aston Villa — Arsenal 5:2, Burnley — Birmingham 6:3, Blackburn Rovers — Leicester City 1:1, Bolton Wanderers — Westham United 4:1, Leeds United — Derby County 4:3, Everton — Bury 1:0, Huddersfield — Sheffield United 1:1, Manchester City — Cardiff City 1:1, Newcastle — Portsmouth 1:0, Sunderland — Manchester United 5:1, Sheffield Wednesday — Liverpool 3:3.

Najlepsza obecnie drużyna Anglji wskutek porażki do Liverpoolu straciła prowadzenie. Na stanowisku leadera zastąpił ją Sheffield Wednesday, a zdobywca puharu Blackburn Rovers wraz z pogromcą Derby — Leeds kroczą na następnych miejscach. Mistrz Everton awansował na siódme miejsce, poprawiły również swą pozycję Huddersfield i Bolton Wanderers.

W lidze drugiej na czele kroczą Notts County i Hull City. W Szkocji Rangers odniósł znowu zwycięstwo i ma nad następnym klubem 5 pkt. przewagi.

W mistrzostwie Węgier prowadzi bezkonkurencyjnie Hungarja, która zwyciężyła pewnie swego najgroźniejszego rywala, niepokonany dotąd Nemzeti w stosunku 4:0. Jeszcze wspanialsze zwycięstwo odniósł Ferencvarosi, bijąc Vasas w stosunku 9:0. Ujpesti stoczył dramatyczną walkę z Sabarią. Przy stanie 4:0 dla Ujpesti. Sabaria zdobyła trzy bramki, potem Ujpesti znowu prowadził 5:3. Wreszcie przy stanie 6:5 publiczność niezadowolona z rozstrzygnięć sędziego wtargnęła na boisko i mecz został przerwany. Inne wyniki: 3 Obwód — Bastia 2:0, „33"— Kiapesti 4:2. W mistrzostwie prowadzi Hungarja — 18 p. przed Ujpesti — 12 p., Nemzeti — 11 p., Ferenczvarosi i Bosckay po 10 p.

W mistrzostwach Czechosłowacji Sparta poniosła sensacyjną porażkę do Bohemians w stosunku 1:4. Sparta ustępowała swemu pogromcy pod każdym względem, demonstrując grę wyjątkowo słabą Najgroźniejsi konkurenci Sparty — Slavia i Viktoria wygrali spotkania. Slavia pokonała bez trudu Liben 6:1 a Viktoria — Cechie Karlin 3:1. W mistrzostwie prowadzi nadal Viktorja Žižkov, która definitywnie zdobyła już mistrzostwo jesienne.

Derby Niemiec, spotkanie I. F. C. Nürnberg — S. V Fürth zakończyło się zwycięstwem Norymbergi w stosunku 3:0. I. F. C. górował dość znacznie, zwłaszcza spoistością linji nad swym groźnym rywalem. Wyróżnili się w jego szeregach pomocnik Kalb i napastnicy Hornauer i Reinmann. Obecnie w tabeli obie drużyny kroczą na czele z jednakową ilością punktów.

W mistrzostwie Włoch nie ma już klubów niepokonanych. Turyn bowiem musiał schylić czoła przed Milano, przegrywając w stosunku 1:3. Oba te kluby mają jednak zaledwie po dwa punkty stracone i — przewagę jednego punktu nad Bologną.

W mistrzostwie Katalonji Espagnol (Barcelona) spotkał się ze swym najgroźniejszym rywalem F. C. Barceloną i zwyciężył po zaciętej walce w stosunku 2:1. Espagnol jest teraz najlepszą drużyną hiszpańską.

W mistrzostwie Paryża Club Francais kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, mając jedynego groźnego rywala w C A de Paris.

Zawodowstwo w Rumunji zostanie zdaje się w najbliższym czasie zlikwidowane. Jedyny klub, który powstał z graczy Kinizsi (Temesvar), Rispensia nie został przyjęty do związku i nie otrzymał pozwolenia na rozgrywanie jakichkolwiek spotkań i ma zamiar się rozwiązać W związku z tem likwiduje się i amatorski klub Kinizsi, wielokrotny mistrz Rumunji, który nie może poradzić sobie z długami Część jego graczy wyemigruje do Budapesztu, choć i to napotyka na trudności z powodu wygórowanych żądań.

Bokserzy na ringu

Wieczór „wag ciężkich" w boksie został zorganizowany w Berlinie i zakończył się właściwie wielkiem niepowodzeniem. Zawodnicy bowiem poza kilogramami nie wnieśli nic na ring Ich ruchy były powolne, walka prowadzona ostrożnie. Przekonano się naocznie, że jedynie pierwszorzędni bokserzy najcięższej wagi mogą zademonstrować walkę równie interesującą, jak szybcy, ruchliwi i błyskotliwi pięściarze kategoryj lekkich.

Jedna jedyna walka zadowoliła w całej pełni: spotkanie mulata Cartera z Rosemannem, zakończona nierozstrzygnięta, choć Niemiec był o dobrą klasę gorszy. Wagener rozciągnął już w pierwszej rundzie Spalle, trafiając go dość przypadkowo. Anglik Crossley zwyciężył pewnie na punkty ex-amatora mistrza Europy Müllera, walka jednak została uznana za nierozstrzygniętą. Wreszcie Schönrath pokonał Bischoffa, a Dach — Waltera na punkty.

We Wrocławiu rozegrano spotkanie między mistrzem Europy Pistullą, przyszłym przeciwnikiem Kupki i znanym na ringach śląskich Sängerem. Zwyciężył nieznacznie na punkty Pistulla.

Ciekawy wieczór boksu amatorskiego rozegrany został w Berlinie. Na ringu stanęli najlepsi zawodnicy Węgier, Czech i Niemiec. Mistrz Świata Kocsis pokonał pewnie na punkty mistrza Niemiec Ziglarskeigo, vicemistrz olimpijski w średniej, Czech — Hermanek również pewnie zwyciężył Britscira. Mistrz Niemiec wagi lekkiej, Dalchow zwyciężył Czecha Nowotnyego. Wreszcie Sparring (Węgry) uległ Niemcowi — Seeligowi.

Maks Schmelling, któremu przez pół roku zgórą kazano czekać za Oceanem na możność pokazania swej wiedzy bokserskiej, zdołał wywalczyć sobie wreszcie prawo do debjutu i jednocześnie do zwycięstwa. Mistrz Europy górował wyraźnie nad swym przeciwnikiem Joe Montem i znokautował go ostatecznie w ósmej rundzie. W ten sposób wreszcie Schmelling zdobył sobie obywatelstwo na ringach amerykańskich.

Argotte, mistrz Francji wagi półciężkiej pokonał pewnie na punkty swego challengera Gandona, ex-mistrza Francji, wagi średniej. W drugiem spotkaniu o tytuł mistrza w. piórkowej Tassin zdołał wywalczyć z Gayem wynik nierozstrzygnięty.

Kid Pattenden który przed rokiem zdobył tytuł mistrza Anglji wagi koguciej i zwyciężył swego challengera Young Browna pewnie na punkty.

Fidel la Barba, ex-mistrz Świata wagi muszej, który miał się wycofać z ringu, powrócił do czynnego życia sportowego, przeszedł jednak do kategorji cięższej — koguciej. W spotkaniu z Navinim znokautował swego przeciwnika już w ósmej rundzie.

W bokserskiem mistrzostwie klubowem Niemiec Szczecin pokonał w stosunku 10:6 reprezentację Gdańska.

Dwu olbrzymów, słynny Primo Canera (120 klg.), któremu sile nikt dotąd dłużej nie mógł się oprzeć, niż przez 2 rundy i godny jego rywal murzyn argentyński Epifanio Islas (130 klg.) — stoczyło ze sobą walkę. Tym razem okazało się, że pięści Canery trafiają skutecznie tylko w znacznie lżejszych, gdyż Włoch wygrał zaledwie nieznacznie na punkty.

Mistrz Europy wagi półśredniej Leon Darton, który celuje w tem, że dla obrony swego tytułu zadawala się wynikiem nierozstrzygniętym (co jak wiadomo wystarcza), został wreszcie pokonany przez swego rodaka Genona. Tym razem jednak tytuł nie był stawką spotkania. Darton ma szczęście.

Nagroda wędrowna im. ś. p. por. Wójcickiego rozegrana zostanie podczas specjalnych zawodów narciarskich w Zakopanem dnia 19 i 20 stycznia. W programie przewidziano bieg 18 klm., skoki, bieg wojskowy, pań i młodzieży.

Okręgowy związek bokserski powstać ma w Częstochowie Organizacje powierzono K. S. Victoria, która prosi o zgłaszanie się klubów zainteresowanych pod adresem III Aleja Nr. 52, firma „Wełna".

S. P. Ludwika Kucharow

We Lwowie zmarła dnia 26 ub m. ś. p. Ludwika Kucharowa, matka słynnych sportowców, których imiona zapisane są w sporcie polskim niezatartemi zgłoskami.

Ś. p. Kucharowa brała czynny i jaknajżywszy udział w życiu sportowem Lwowa.

W pewnej mierze należy ona do pierwszych pionierek i propagatorek sportu polskiego wogóle Była jednym z założycieli L. K. S Pogoń.

Dom pp. Kucharów był zawsze przed wszystkimi sportowcami otwarty, z gościny ich korzystały wielokrotnie całe drużyny, przyjeżdżające do Pogoni na pierwsze mecze międzyklubowe.

Podczas wojny, gdy we Lwowie sportowym zapanował zupełny zastój, sekcja piłkarska Pogoni zdołała utrzymać się przy życiu tylko dzięki ofiarności ś. p Kucharowej.

Pogrzeb odbył się dnia 28 ub. m. Wzięły w nim udział liczne rzesze sportowców z reprezentacją Pogoni na czele.

Zmarła osierociła sześciu synów i córkę.

Cześć jej pamięci!

854 PIŁKI W BRAMKACH LIGOWYCH

Co przyniósł piłkarstwu miniony sezon rozgrywek mistrzowskich

Po trzech prawie kwartałach walk ligowych na polskim tronie piłkarskim zasiadła po raz drugi krakowska Wisła.

Program rozgrywek wyczerpano, tabela mistrzowska pokryła się doszczętnie maczkiem cyfr, termometr gorączek klubowych spadł do zera — co lepsi gospodarze pousuwali nawet z boisk białe ramy bramek...

To też dziś właśnie, kiedy doroczne plotki o fantastycznych wędrówkach graczy krążą dopiero wśród... „autorów" tych plotek, można spokojnie się zastanowić nad tem, co nam przyniósł tegoroczny sezon ligowy.

Zacznijmy od minusów.

Więc niema chyba najzagorzalszego zwolennika piłki nożnej, któryby nie przyznał, że sezon ten był zbyt obfity i nużąco długi. W stosunkach amatorskich przy przeciętnej podróży na mecz, wynoszącej przeszło 200 klm. w jedną stronę 14-cie wyjazdów, absorbujących jeśli chodzi o zdolność do pracy — 3 dni, jest nonsensem nie podlegającym dyskusji.

A cóż dopiero powiedzieć o tem, że w ciągu owych 9-iu miesięcy gracz pilny i ambitny, dla którego honor klubu znaczy więcej, niż własna osoba, nie miał choćby paru tygodni odpoczynku. Jak okres ten długi, każda niedziela niosła coraz to nowe spotkania bez przerwy choćby jednotygodniowej. Mało tego — terminy pierwszej kolejki zazębiły i zcementowały się tak z meczami drugiej tury, że stanowiły monolit, z którego trudno było wysłuskać cegiełki meczów pierwszej i drugiej rundy.

Owa przebudowa programu nie wytrzymuje również kalkulacji finansowej. Biorąc bowiem pod uwagę nasze warunki atmosferyczne, conajmniej 20% gier (marzec, kwiecień, listopad) odbywa się w zimnie i na słocie od straszającej nawet fanatyków piłki nożnej. Do meczów tych organizatorzy dokładają sumy, idące w tysiące, co przy okresie inwestycyjnym, który przeżywa dziś każde polskie towarzystwo sportowe, grozi załamaniem całegu budżetu klubowego.

Takie są straty materjalne klubów i osobiste — graczy.

Niestety, nie zamykają one listy minusów rozgrywek. Dalszą pozycją ujemną jest spowszednienie gier ligowych. Czyż bowiem można się dziwić publiczności, że zawody, które czekają widzów co tydzień według zgóry ułożonego programu traktują oni nie jako widowisko czołowe, lecz jako to, na które się idzie w braku lepszego.

A tymczasem te same drużyny, grające o inną stawkę, czy to w turnieju o puhar jakiegoś fundatora, czy z ciekawym przeciwnikiem zagranicznym wniosłyby między widzów element nowy, już choćby dlatego tylko ciekawszy, że niepomiernie rzadszy, niż cotygodniowe mecze na punkty.

Tutaj więc traci się podwójnie: raz — widowiskowo, drugi raz — sportowo pozbawiając się absolutnie możności mierzenia sił z zagranicą. A ile spotkania takie znaczą dla poziomu każdego sportu, mieliśmy sposobność przekonać się już niejednokrotnie.

Stratą natury czysto sportowej są również konsekwencje walki o punkty. Chęć zdobycia życiodajnych cyfr jest tak potężna, gra rolę tak dominującą, że zasada — cel uświęca środki — panuje na boisku (pomijamy ma się rozumieć kulisy organizacyjne) niemal niepodzielnie.

I oto w owej walce zatraca się zasadniczy moment sportu: styl i piękno gry. Aby wygrać, poluje się na kości przeciwników, aby wygrać ustawia się na galerji i trybunach bandy krzykaczy-prowokatorów, aby wygrać „muruje się" kwadransami bramkę. Wślad za takiemi zjawiskami idą samosądy publiczności nad sędzią i „gośćmi" z innego miasta, dalej policja, awantury, a nawet... sądy pokoju.

Dla propagandy sportu piłkarskiego jest to cios w samo serce. Czyż można się bowiem dziwić, że człowiek o normalnie rozwiniętej delikatności uczuć czuje poprostu odrazę na samą myśl, że mógłby się znaleźć i że kiedyś spędzał długie godziny w podobnej atmosferze.

A na ludzi takich machać ręką nie wolno, jak wogóle nie wolno lekceważyć w dziele propagandy najdrobniejszego nawet czynnika. Ci ludzie bowiem, to opinja, to dobre imię piłki nożnej w sferach umysłowych, to wreszcie — trzeba to świetnie zapamiętać — pieniądze. Jeśli oni odwrócą się od piłki nożnej, wtedy nie da jej zasiłków rozkrzyczany pan z loży klubowej, czy mały andrus z zielonej galerji. Zresztą ten prąd antypiłkarski nurtuje starsze społeczeństwo coraz wydatniej. Już dziś mówi się tam wyraźnie, że z początku pływanie, wioślarka, lekka atletyka, a potem jeśli coś zostanie — piłka nożna.



WISŁA ZNOWU MISTRZEM

Obraz naszkicowany przez nas jest tak czarny, że zdawałoby się na jaśniejsze tony nie znajdzie się ani miejsca, ani ochoty.

A jednak... jednak owa młocka mistrzowska przyniosła nam różne korzyści.

Pierwszą jest niewątpliwe podniesienie poziomu sportowego. Poziom ten — uderzmy się w piersi — jest na stosunki europejskie bardzo mizerny. Technika — mierna, kombinacja — tyle że poprawna, szybkość — raczej średnia, niż dobra, temperament — bardzo skromny, strona fizyczna — średnia, słowem przeciętność nie poparta żadną wybitną cechą ogólną, choćby w jednym tylko kierunku.

Że jednak w tych warunkach w dwu poważnych tegorocznych spotkaniach międzynarodowych w Pradze odnieśliśmy sukcesy, zawdzieczamy to w dużej mierze rutynie, otrzaskaniu z boiskiem, powiedzielibyśmy nawet — przytępieniu nerwów, zdobytemu w grach ligowych.

Gracze polscy nabrali ufności w swe siły, przekonali się, że cuda na boisku się nie dzieją i że nazwiska same nie grają.

Drugą, jeszcze ważniejszą bodaj zdobyczą rozgrywek jest ogólne wyrównanie poziomu. Wisła, Warta, Legja, Cracovia, I. F. C., stanowią piątkę drużyn, które naogół potrafią grą swoją zainteresować nietylko wyznawców klubowych, lecz każdego miłośnika piłki nożnej.

Owo zniwelowanie różnic poziomu wyraża się dobitnie w zestawieniu punktów, straconych przez poszczególne kluby w r. b. i rok temu. Tak więc w r. 1927-ym między I-szą Wisłą (12 p.), II-giem I. F. C. (16 p.), a III-cią Wartą (20 p.), istniało po 4 punkty różnicy. Dziś stosunek ten wyraża się 2:4 (Wisła 14 p., Warta 16 p., Legja 20 p.), co zarazem wskazuje, że oba kluby czołowe trafiły w r. b. na większy, niż rok temu opór, gdyż straciły po 2 punkty więcej.

Wielka niewiadoma z r. 1927-go, Cracovia okazała się godnym kompanem klubów czołowych, jak było jednak do przewidzenia nie potrafiła wydrzeć pierwszych skrzypiec z rąk swej rywalki Wisły.

Największy awans spotkał Legję, która z piątego miejsca potrafiła wywalczyć w pięknym stylu 3-cie i w razie zachowania składu na rok 1929-y, stanowić będzie groźnego kandydata do tytułu mistrza.

Natomiast klęskę i to na całej linji poniósł Górny Śląsk, Łódź, i Lwów. I. F. C. z vicemistrzostwa spadł aż na niezaszczytne 5-te miejsce. Śląsk spadł z Ligi do klasy A, a Ruch obsadził zaledwie stanowisko outsidera tabeli. Tak samo Turyści z 6-go miejsca osunęli się aż na 9-te, a Ł. K. S. — z 7-go — na 11-te. Nie wiele lepiej powiodło się siedzibie czterokrotnego mistrza Polski — Lwowu. Jej klub czołowy-Pogoń z 4-go miejsca w r. 1927-ym został zdegradowany na 6-te, a awans Czarnych z 9-ej lokaty na 8-mą okupił ten gród spadkiem trzeciej swej reprezentantki Hasmonei do klasy A. Tak wiec dziś jedyna Warszawa jest reprezentowana w Lidze przez trzy kluby, które bez wyjątku poprawiły swe lokaty: Legja z 5-ej na 3-cią, Polonia z 8-ej na 7-mą i Warszawianka z 13-ej na 10-tą. Czy jednak ta hegemonja liczbowa przetrwa eliminicje w roku 1928-ym czas okaże.

Na tem można skończyć najbardziej ogólne omówienie tegorocznych mistrzostw Ligi.

Jak w tych ciężkich próbach zachowywały się poszczególne kluby pomówimy w następnych numerach „Przeglądu Sportowego".

PODSZEWKĄ DO GÓRY

Jeźdźcy bez koni. Narciarstwo przeciw hokejowi. Carpentier walczy w kinie

Wrodzona właściwość ludzka każe nam w imię jakiegoś urojonego i fałszywego wstydu milczeć po odniesieniu porażki

Sądzimy, że jest to niewłaściwa przesada. Tak jak po zwycięstwie należy oddać hołd zasłudze, tak po przegranej trzeba doszukać się źródeł niepowodzenia i zdławić je w zarodku, dopóki szkodliwy chwast nie wyrządzi większych szkód.

Znana bodaj od pięciu czy sześciu lat jest piosenka wszystkich szczerych kawalerzystów o braku odpowiednich koni dla naszej ekipy hippicznej. Motyw nieodpowiedniego materjału końskiego był wysuwany po każdej przegranej, jako najwyższe i ostateczne usprawiedliwienie jeźdźców.

— Nie udało się... No, ale też jakie oni mają konie!

I całe nasze społeczeństwo sportowe potakiwało, jak laleczki z chińskiej porcelany, w takt tym enuncjacjom.

— Trudno, niema koni!

Troskę o wystaranie się wierzchowców dla drużyny naszych jeźdźców pozostawiono „sferom miarodajnym". One od początku się troszczyły o jeźdźców, one formowały ekipy, one stworzyły powojenną hippikę polską. Po co wtrącać się do nieswoich rzeczy — pomyślało wielu, tembardziej, że lwia część sportowców przyznaje, iż należy raczej do miłośników, niż do znawców sportu jeździeckiego.

Ciężar zadania spoczął na odpowiednim dziale Min. Spraw Wojskowych, które od zarania polskiej hippiki sprawowało moralną i faktyczną opiekę nad grupą jeźdźców.

Minęło lat kilka, a stan naszego materjału końskiego nie uległ wybitnej poprawie. Kilka starszych koni awansowało do niebiańskiej hippiki, kilka prywatnych wierzchowców sprzedano, kilka nowych zakupiono, kilka wreszcie wyhodowano i wciąż mieliśmy gwiazdy jeździeckie, a brakło nam... końskich

W końcu sprawa ta została poruszona publicznie na jednem z ostatnich posiedzeń Z. Z. Okazało się w czasie dyskusji, że Min. Spraw Wojskowych wyasygnowało na zakupy koni bardzo poważną kwotę.. ale na straży jej wydatkowania stanęła maleńka, bezduszna formułka.

Znalazł się mianowicie odpowiedni przepis, który kategorycznie zabrania asygnowania na zakupno jednego konia większej sumy, niż pewien z góry ustalony ryczałt. Za sumę tę można nabyć dobrego wierzchowca ułańskiego, lecz nie można dostać rasowego skoczka, można zająć honorowe miejsce w konkursie o mistrzostwo policji, ale nie można zdobyć nowojorskiego Puharu Narodów.

Koni — brak, pieniądze — są, ale istnieją także przepisy.

Dobrze byłoby, aby rok najbliższy był tym okresem, w którym doskonali nasi jeźdźcy zwyciężać zaczną na doskonałych koniach.

Dobrze byłoby... bo dotychczas tylko dzięki swej umiejętności zwyciężali złośliwość przeszkody, nieudolność konia i bezduszność formułki.

*

Z zamieszczonego w poprzednim numerze wywiadu z prezesem Pol. Zw. Hokejowego wynika, że wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo świata w Zakopanem nie odbędą się przy akompanjamencie urywanego postuku kijów hokejowych i charakterystycznego chrzęstu łyżew. Związek hokejowy obawia się, że wspaniałe zawody narciarskie tak zaabsorbowałyby uwagę publiczności, że turniej hokejowy przeszedłby bez należytego wrażenia.

Jeżeli jest to decyzja ostateczna, to nie pozostaje nam nic innego, jak przyjąć ją do wiadomości, gdyby to jednak był tylko niefortunny projekt — to radzilibyśmy jaknajprędzej opuścić bez strzału tę pozycję.

Wiemy z jak wielką starannością i z jakim nakładem sił przygotowywane są mistrzostwa F. I. S. Wiemy, bośmy to nieraz w komunikatach P. Zw. Narciarskiego czytali, że okres między 3 a 10 lutego 1929 r. ma wykazać licznie przybyłym cudzoziemcom rozwój sportów zimowych w Polsce i zaprezentować Zakopane jako wielką środkowo-europejską stację zimową.

Ale wiemy również, że cel ten osiągnięty zostanie tylko połowicznie, gdy tłumy publiczności z całego kraju i z zagranicy zobaczą na turniach podzakopiańskich jedynie skocznię na Krokwi i tylko płócienny transparent „Start".

Czy rzeczywiście zainteresowanie mistrzostwami narciarskiemi świata zostałoby zmniejszone, gdyby równolegle z niemi rozgrywał się na stadjonie lodowym turniej hokejowy?

I czy rzeczywiście zawody narciarskie zaabsorbowałyby do tego stopnia uwagę publiczności, że nie zainteresowałaby się ona turniejem hokejowym, rozgrywanym przy udziale najlepszych drużyn polskich i kilku zagranicznych?

Nie ulega poważniejszej wątpliwości, że umiejętne rozłożenie programu zawodów hokejowych i narciarskich nie sprowadziłoby ani na narciarstwo międzynarodowe, ani na polski hokej żadnych zgubnych skutków. Przeciwnie, tysiące osób przybyłych na wspaniałe zawody F. I. S. przyjdzie oglądać rozgrywane w innych godzinach mecze hokejowe, a liczna publiczność z tych miast, gdzie hokej prawie nie jest znany (chociażby z Krakowa!) będzie wdzięczną organizatorom za miłe urozmaicenie narciarskiego programu.

I wreszcie atuty propagandowe.. Pamiętajmy, że poziom naszego hokeja nie pozwala na trzymanie go pod korcem w czasie wielkich, reprezentacyjnych zawodów międzynarodowych.

*

Georges Carpentier powraca na ring.

Słynny bokser porzuca deski kabaretu francuskiego i rozkoszne towarzystwo girlsów i zamierza bronić tytułu mistrza Francji wagi półciężkiej. Jeszcze tylko ostatnie zobowiązania kontraktu, jeszcze tylko jeden wyjazd z trupą do Bukaresztu na kilka występów gościnnych i zobaczymy Carpentiera na ringu

Tak, tak, Carpentier wraca na ring.

Ale nim usłyszymy o pierwszej jego walce, nim ujrzymy na fotografjach jego stalową gardę możemy zobaczyć wielkiego boksera na filmie.

Trzeciorzędny film „Zahia, córka Szeika" posiada tylko jedną atrakcję, za to dużej miary: magiczne słowo na afiszu — „Carpentier".

I oto możecie zobaczyć tego boksera, Księcia Niezłomnego Ringu, jak tańczy, śmieje się, flirtuje i całuje na rozkaz reżysera. Z wielkiego sportowca zrobiono uwodziciela, bawidamka i ten co nie drgnął pod uderzeniem pięści, teraz kłania się, nachyla, chodzi, całuje, jak mu dyktuje głos operatora. Uśmiecha się, krzywi, mruga i dąsa, jak mu każe umowa, zamiast znokautować na miejscu autora scenarjusza

Ta sama myśl przychodzi do głowy publiczności: czy Carpentier wróci na ring, czy też pozostanie na zawsze mitem, wspomnieniem i.. figurynką filmową?

Choć przegrać, — ale stanąć na ringu, w świetle reflektorów, wśród tłumów publiczności.

A tymczasem, nim Carpentier wróci na deski areny, możecie zobaczyć wielkiego Georgesa, jak trzy razy dziennie uśmiecha się, płacze, cieszy i całuje w kinie...

(Je).

Zawodowcy wiedeńscy w Berlinie



Emocjonujący moment z meczu międzymiastowego . Wiedeń — Berlin 4:1. Bramkarz niemiecki Gehlhaar wyjaśnia krytyczną sytuację.

Sezon biegów naprzełaj

El Ouaffi znów pokonany

Sezon biegów naprzełaj w Anglji trwa w całej pełni. Co sobota odbywa się po kilkanaście takich biegów, świadczących o ogromnej popularności lekkiej atletyki w Anglji. Rozgrywane są one drużynowo, przyczem ilość klasyfikowanych miejsc w drużynie waha się od 12 do 18 Nic więc dziwnego, że parę tysięcy lekkoatletów wylega co tydzień na teren walki. Trasy są najczęściej trudne i urozmaicone, prowadzą przez naturalne przeszkody. Dystans waha się w granicach 5 mil ang. (ok. 8 klm.). Wśród zwycięzców ostatniej soboty należy wymienić Muggridga, Cohena, Stansburyego, Collmana, Baldeya; poza Muggridgem, nieznane więc nazwiska chłopców, zaledwie osiemnastoletnich. Czyż można się dziwić, że wśród tysięcy tych chłopców, znajdą się takie talenty jak Lowe, Liddell, Bounghley.

Wielki bieg naprzełaj 10 narodów odbędzie się dn. 23 marca na torze wyścigowym w Vincennes. Udział wezmą: Francja, Hiszpanja, Anglja, Niemcy, Belgja, Irlandja, Szkocja, Włochy, Szwajcarja i Holandja.

Źle się zaczyna powodzić El Ouaffiemu po początkowych sukcesach w Ameryce. Gdy przegrywał na dystansach krótszych (do 16 mil) mógł się tłumaczyć, że mu one nie odpowiadają. Gdy jednak, jak to to ostatnio miało miejsce, został pokonany na pełnym dystansie maratońskim o całe 400 mtr. przez Joie Raya, pozycja olimpijczyka została poważnie zachwiana.

Wielki bieg Los Angelos—New Jork, który tyle wrzawy podniósł w roku ubiegłym zarówno z powodu swej gigantyczności, jak i braku cech prawdziwego sportu, był zdaje się dobrym interesem dla Pyla, gdyż ma on zamiar powtórzyć go w roku przyszłym. Rozpocznie się on 31 maja, a konkurencja będzie znacznie ostrzejsza, zwłaszcza, że Pyle ma zamiar pozyskać dla swych projektów Nurmiego lub któregoś z wielkich Finnów.

Panie na szlaku jesiennym



Studentki niemieckie walczą o mistrzostwo Uniwersytetu berlińskiego w 4 klm. biegu naprzełaj.

Zima w białym sporcie

Sezon tennisowy na Rivierze zapowiada się w roku bieżącym doskonale. Poza elitą graczy europejskich korty w Nizzy, Cannes i t. d., gościć będą elitę Amerykan. Wills, Loth, Hennessey, Allison, Coen przyrzekli swój przyjazd.

Francja umie czcić swych wielkich synów i dla sportu nie robi wyjątku Dowiodła tego już wielokrotnie, a teraz jeszcze raz stwierdziła Oto Lyon — rodzinne miasto Cocheta wyprawiło na jego cześć wielki bankiet, a b. minister Herriot, wygłosił przemówienie, czcąc zasługi pierwszego tennisisty świata dla propagandy imienia francuskiego.

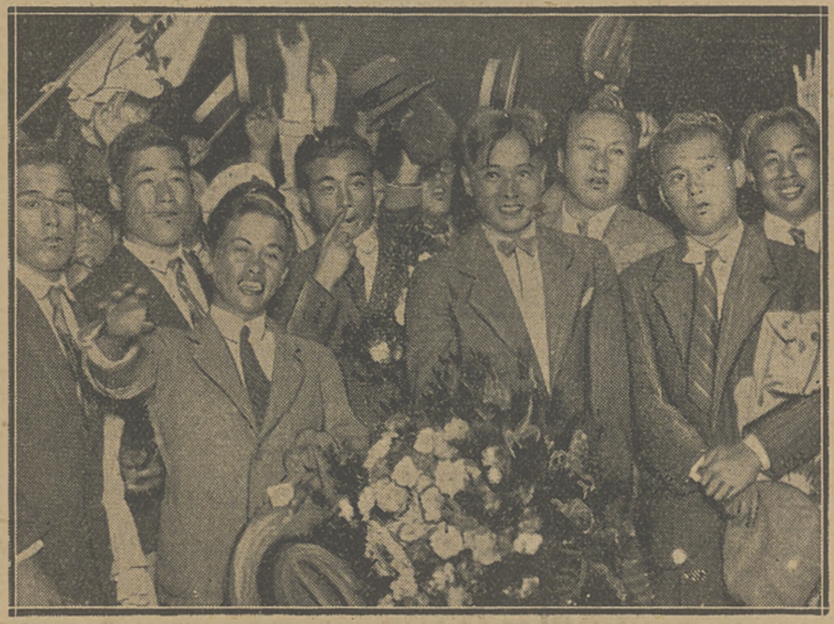
Anglja została pokonana w Sydney przez reprezentację Australji w stosunku 5:7. Najciekawsze spotkania dały wyniki następujące: Crawford—Austin 6:2, 6:4, Gregory — Hopman 6:8, 6:2, 6:4.

Francja skapitulowała w walce ze związkiem tennisowym i obniżyła stopę podatkową od wszelkich imprez. Rozgrywki finałowe puharu Davisa odbędą się więc w Paryżu, na stadjonie Rolanda Garrosa, a nie, jak grożono, w Belgji lub Anglji.

Lista najlepszych tennisistów austrjackich wygląda następująco: 1) Matejka, 2) Artens, 3) Winterstein, 4) Bolzano, 5) Salm. Panie: 1) Hagenauer, 2) Eisenmenger, 3) Ellisen.

Do rozgrywek o puhar Davisa w r. 1929 zgłosiły się już dwa państwa: Anglja i Jugosławja

Zawody tennisowe w krytej hali w Dusseldorfie przyniosły pod postacią meczu klubowego spotkanie francusko-niemieckie Barwy Francuzów reprezentował klub Racing Club de Paris w osobach Borotry, Brugnona, Georga i Daneta. Niemców — klub Rot Weiss z Berlina — Prenn, Moldenhauer, Froitzheim, Kehrling i Kleinschroth. Spotkanie dało wynik nierozstrzygnięty — 3:3. Oto wyniki: Brugnon — Moldenhauer 2:6, 3:6, 7:5, 6:0, 6:4. Borotra — Prenn 6:4, 6:3, 6:2. Przewaga Francuza nad mistrzem Niemiec jest więc dość znaczna. Borotra, Brugnon — Moldenhauer, Prenn 6:3, 7:5, 6:2. Kehrling — Danet 6:2, 6:2. Froitzheim — George 6:4, 6:3. Kehrling, Kleinschroth — Danet, George 6:2, 6:2.



TRIUMFALNY POWRÓT DO OJCZYZNY.
Entuzjastyczne powitanie na dworcu w Tokio świetnych pływaków japońskich z Takaishim (w środku) i Tsurutą (na lewo) na czele.

W powodzi biegów amerykańskich

Na torze berlińskim stoczono ostatnio zaciętą walkę w biegu trzygodzinnym parami. Zwyciężyli Niemcy: Ehmer i Kroschel przebywając 125.850 klm. i zdobywając 86 pkt. Dwie inne pary niemieckie kończyły razem ze zwycięzcami — Tietz, Miethe — 55 p., oraz Junge, Skupinsky — 40 p. Natomiast słynny van Kempen wraz z Gorisem zostali zdystansowani o okrążenie

Wyścigi amerykańskie w Paryżu cieszyły się wspaniałą obsadą. Poza trzema najlepszemi parami francuskiemi startowali: Binda, Girardengo, Richli, Suter, Tonani. Po zaciętej walce zwyciężyli w świetnym czasie 2:13:36 na 100 klm. Choury, Fabre — 58 p. przed Richlim i Suterem — 41 p., Marcillac i Faudet — 30 p., Wambstem i Lacquehayem — 28 p. i Bindą i Girardengo — 27 p. O okrążenie z tyłu przybyli: Tonani, Boucheron i Charlier, Duray.

W Stuttgarcie Möller pokonał bez trudu w biegach za motorami Parisota i Bordoniego. W Lipsku w biegu amerykańskim zwyciężyli Nebe, Seiferth przed Lewanowem i Miethem. Ehmer, Kroschel kończyli na piątem miejscu.

Początek sezonu hokejowego sygnalizują coraz częściej odbywające się mecze. I tak w Wiedniu Berliner S. C. pokonał po równej grze Wiener E. V. w stosunku 1:0. Strzelcem był Sachs. W Londynie drużyna z St. Moritz uległa kombinowanej drużynie angielskiej ligi hokejowej w stosunku 2:3

Pani Jarosz Szabo znakomita łyżwiarka wiedeńska została odznaczona przez związek specjalnym medalem za zasługi sportowe.

Polatschek, najlepszy łyżwiarz Austrji nie będzie w roku bieżącym brać udziału w zawodach.

Mistrzostwo Austrji w piłce wodnej zostało zakończone. Mistrzem po raz trzeci został Hakoah.

Niemieckie mistrzostwa lekkoatletyczne odbędą się w roku przyszłym we Wrocławiu. Wielu sportowców polskich będzie więc mogło skorzystać z okazji bliskiego sąsiedztwa tego miasta i obejrzeć wielką rewję najlepszych lekkoatletów Niemiec.



NICOLAS FRANTZ
dwukrotny zwycięzca „Tour de France", najlepszy szosowiec świata (patrz artykuł na str 3-ciej)

Międzynarodowe zawody pływackie w Brukselli zgromadziły zwłaszcza w konkurencjach kobiecych siły wprost wspaniałe. Dla licznych widzów przyniosły więc w plonie imponujące walki, dla innych potwierdzenie fenomenalnego talentu Holenderki Braun i nowy rekord światowy. Na 200 mtr. nawznak osiągnęła ona czas 2:59.2, bijąc rekord nieodżałowanej pamięci zmarłej w pełni sił Amerykanki Sybill Bauer o przeszło 3 sekundy Na 200 m. st. dow. p. Braun pobiła Niemkę Erkens w czasie nowego rekordu holenderskiego 2:47.8 Na 200 mtr. na piersiach zwyciężyła mistrzyni olimpijska Niemka Schrader w czasie 3:14 przed Baron. Wreszcie 100 mtr nawznak Braun przepłynęła w czasie 1:25.8.

W konkurencjach panów na wyróżnienie zasługuje Küppers (Niemcy), który na 100 mtr. nawznak osiągnął świetny czas 1:12.2 bijąc Belga Blitza. Na 200 mtr. st. dow. Francuz Taris w czasie 2:25.2 pobił swych rodaków Vandenplanqua. Padou i Niemca Derichsa.

Następnego dnia Braun wygrała 100 mtr. w czasie 1:14, a Baron 300 mtr. na piersiach. 100 mtr. panów wygrał Derichs w 1:03.4. 400 mtr. Taris w 5:22,6. a 200 mtr na piersiach Budig w 2:56.4.

Zorilla przepłynął 400 mtr. nawznak w czasie 5:47.4. co jest nowym rekordem światowym.

Ciągłe podróże Arne Borga zwróciły wreszcie na niego uwagę Międzynarodowego Związku Pływackiego Związek ten dość gruboskórny jeżeli chodziło o poddawane od tak dawna w wątpliwość amatorstwo Szweda, zdecydował się wreszcie zrozumieć, że coś jednak jest nie w porządku. Bo Arne Borg jeździ ze swą młodą żoną po Japonii i Chinach, ma zamiar udać się do Indyj holenderskich, Hawai, Australji, Południowej Afryki, Brazylji i Argentyny i to wszystko jako pływak amator, który nic nie zarabia na swych występach? F. I. N. A. postanowiła sprawę tę zbadać gruntownie i zażądała od wszystkich państw dokładnego podania warunków, na jakich odwiedzał je „człowiek ryba". Odpowiedzi, które nadejdą zakończą przypuszczalnie karjerę amatorską Arne Borga. Jest dziś bowiem publiczną tajemnicą, że Arne Borg to bardziej ukryty zawodowiec, niż nie jeden z piłkarzy.

Wielki turniej międzynarodowy szermierczy w Mediolanie przyniósł tylko siedem, ale za to pierwszorzędnych spotkań: Nedo Nadi pokonał po zaciętej walce świetnego Francuza Haussy w st. 16:12, rewanżując mu się za klęskę z dawnych czasów. Mistrzyni świata Mayer pokonała Włoszkę Cerani 10:3. Turatti, sekretarz generalny partji faszystowskiej zwyciężył wybranego specjalnie tak, aby go mógł zwyciężyć. przeciwnika Belga Feyricka 10:8. Inne wyniki: Szabla — Pignotti bije Guaragnę 10:8, Sarocchi bije de Jonga (Holandja) 10:9. Szpada: Agostini zwycięża Francuza Ducreta. wielokrotnego mistrza olimpijskiego 10:9, wreszcie we florecie Cattiau bije Guaragnę 10:6

Do hokejowych mistrzostw Europy w Budapeszcie (26 styczeń — 3 luty) zgłosiły się dotychczas Belgja. Anglia, Szwajcarja, Austria i Czechosłowacja. Liczyć można napewno na dalsze zgłoszenia: Polski. Niemców, Szwedów i Rumunii Możliwy również jest udział Francji i Włoch.

Kożeluh nie jest jednak niezwyciężony i po ośmiu czy dziesięciu wygranych uległ wreszcie Richardsowi w stosunku 5:7. 9:7. 6:3. 2:6. 7:5 Najlepszy zawodowiec świata powraca po tej porażce do Europy



MARJETJE BRAUN
chluba sportu pływackiego Holandji ustanowiła na zawodach w Bruksellì rekord światowy na 200 mtr. nawznak.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI

KOMUNIKAT P. Z. P Nr. 105/18

Zarząd

1) Wnioski na zjazd delegatów a) od zarządu P. Z. P.: wniosek o podwyższenie stopy proc. za zwłokę w opłacaniu składek z 1½ na 4 proc. miesięcznie;

b) od Śląskiego O. Z. P.: — wniosek o dopuszczenie delegatów okręgowych do komisji sportowej z głosem doradczym.

2) Miejsce zjazdu Zjazd odbędzie się 8 grudnia o godz. 10 min. 30 rano w pierwszym, a o godz. 11 rano w drugim terminie, w hotelu Lengninga (ul. Długa) w Bydgoszczy.

3) Skreślono z listy członków na własne żądanie R. K. S. Legia, Kraków i Tow. Uczniów Kupieckich, Bydgoszcz

4) Przyjęto do P. Z. P K. S. Warta Poznań (czł. zwycz.).

5) Zawieszono w prawach członkowskich wszystkie kluby, zalegające w opłatach Wykaz zaległości i liczba głosów, przysługująca klubom na zjeździe zostały klubom rozesłane w specjalnym wykazie.

6) Ukarano grzywną 100 zł. klub Z. A. K. S. w Warszawie za przetrzymanie w ciągu paru miesięcy ponad umówiony termin trybun wypożyczonych od władz wojskowych.

7) Mecz Polska — Belgja postanowiono urządzić w Poznaniu 11 lub 25 sierpnia 1929 r.

8) Protest klubów śląskich w sprawie unieważnienia walnego zebrania S. O Z. P. postanowiono zwrócić klubom protestującym wobec niewłaściwej formy (groźby wystąpienia z P. Z. P.) i zgodzić się na rozpatrzenie jego merytorycznie o ile zostanie ponownie nadesłany w formie odpowiedniej.

List do Redakcji

Od honorowego prezesa P. Zw. Atletycznego, mistrza Władysława Pytlasińskiego otrzymujemy poniższy list z prośbą o zamieszczenie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na liczne zapytania miłośników atletyki o składzie turnieju rozpoczętego w Warszawie w dniu 1 grudnia, oraz o kwalifikacjach atletów, mających w nim wziąć udział, zaznaczyć muszę, że wszyscy dotychczas zgłoszeni atleci są członkami międzynarodowego zawodowego związku atletycznego

Imiennie skład ich przedstawia się następująco:

1) Van der Kley, atleta holenderski, znakomity technik, 2) Zygfryd (Max Koeller), olbrzym niemiecki, 3) Chewalier, Francja, 4) Mrna, Czechosłowacja, zwycięzca Frysztenskiego, 5) Aleksander Garkowienko, znany na arenach Europy i Ameryki, 6) Pooshoff, najlepszy siłacz żydowski, 7) Karsch, olbrzym z gór Harcu, 8) Iwan Petrowicz, Rosja, 9) Ferestanow, Bułgarja, szampion Południowej Ameryki.

Nazwiska te, znane na międzynarodowych arenach, są pełną gwarancją doboru klasowych zapaśników.

Wł. Pytlasiński.

Prenumerata kwartalna zł. 3 50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93.10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki